CZYTELNIA MBP

19–21 czerwca Spotykamy się w Łomży!

KOMUNIKAT
nr 1/20
marzec 2003
Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej organizuje w dniach od 19 do 21 czerwca b.r. jedenasty Zjazd Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej. Zapraszamy jednak nie tylko absolwentów i nauczycieli; z ogromną radością powitamy wszystkich miłośników i sympatyków Ziemi Łomżyńskiej. Szczegółowe informacje o Zlocie przekazane zostały już do wszystkich oddziałów Towarzystwa i tam można zapoznać się ze szczegółami. Postanowiliśmy jednak opublikować wszystko to, co do tej pory udało się nam ustalić.

str. 7

Czekamy na Was!

Z prezydentem Łomży, Jerzym Brzezińskim rozmawia Wawrzyniec Kłosiński.

– Panie prezydencie, za dwa miesiące w rodzinne strony powróci na kilka dni kilkuset łomżyniaków, by powspominać swoje młodzieńcze lata. Rozpocznie się XI Zjazd Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej. Czy miasto gotowe jest na ich przyjęcie?

– Do takich spotkań Łomża nigdy nie musi się przygotowywać. My jesteśmy każdego dnia gotowi do tego, by z należnymi honorami ugościć w swoich murach ludzi, z którymi łączy nas wspólne miejsce urodzenia. Żałować możemy jedynie, że kiedyś nie mogli zrealizować tutaj wszystkich swoich życiowych marzeń i aspiracji, że jednak było coś, co kazało im pędzić do Krakowa, Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, czy wręcz za granicę. Podziwiam jednak zawsze ich niespożyte umiłowanie stron rodzinnych; to, z jakim sentymentem wracają nad Narew, nawet jeśli są to tylko powroty w marzeniach. Ale właśnie okazje takie jak cykliczne zjazdy wychowanków i nauczycieli szkół Ziemi Łomżyńskiej są znakomitą okazją do

str. 4

SŁOWO OD PREZESA

Już tylko trzy miesiące dzielą nas od czerwcowego spotkania – spotkania z naszą młodością, wśród bliskich Koleżanek i Kolegów ze szkolnej ławy, z nauczycielami i znajomymi, spotkania na Ziemi Łomżyńskiej, w naszym Kochanym Mieście.

Rozejrzyjmy się zatem: może jest jeszcze ktoś kto nie wie o naszym Zjeździe?

My sprawimy, że oficjalne i mniej oficjalne kontakty z najbliższymi – będą wspaniałe. Dostarczymy wiele radości i wiary w to, że przed naszą Ziemią jest szansa na rozwój.

Do spotkania w dniach 18–21 czerwca 2003 roku!

Z okazji zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego składam życzenia pogody ducha i radości z ich przeżycia.

W imieniu ZG TPZŁ –

Zygmunt Zdanowicz

Prezes ZG TPZŁ

STANISŁAW STEFANEK TChr
BISKUP ŁOMŻYŃSKI

„Tajemnice chwalebne ożywiają zatem w wiernych nadzieję eschatologicznego kresu, ku któremu zdążają jako członkowie Ludu Bożego pielgrzymującego przez historię. Musi ich to pobudzać do odważnego świadczenia o tej radosnej nowinie, która nadaje sens całemu ich życiu."
(RVM 23).

W Roku Różańca, zjednoczony „słodkim łańcuchem" tej modlitwy, posyłam wszystkim Członkom i Przyjaciołom Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej słowa wielkanocnych życzeń:

Zwycięstwo Chrystusa nad grzechem niech umocni nas w odważnym dawaniu świadectwa radosnej nowinie – Ewangelii życia.

+ Stanisław ŁŁ

Biskup Łomżyński

Niech te Święta Zmartwychwstania ocieplą wszystkich łomżyniaków nadzieją na lepszy świat, niech dodadzą otuchy, niech budzą jedność i pokorę, ale też niech stale przypominają nam skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy. Do miłego czerwcowego spotkania w naszym mieście! Niech Zmartwychwstały Jezus Chrystus błogosławi każdemu z nas.

Jerzy Brzeziński

Prezydent Łomży

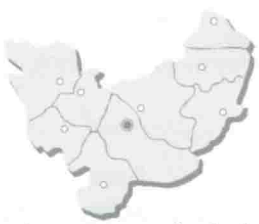

Z okazji Świąt Wielkanocnych, w imieniu Zarządu Powiatu Łomżyńskiego, wszystkim łomżanom zamieszkałym w kraju i poza jego granicami, Ich Rodzinom i Najbliższym życzę, by zdrowie, pogoda ducha i wszelka pomyślność towarzyszyły wszystkim Państwa poczynaniom. Tajemnicę Zmartwychwstania Pańskiego przeżywajmy łącząc się w wielopokoleniowej wspólnocie świętowania.

Wojciech Kłosowski

Starosta Łomżyński

Anna Piliszewska,
Wieliczka

Bo jestem z Łomży

Podniebnymi ścieżkami wędrować przymuszony
Suknię z poświaty wdziewam
I płaszcz srebrzysty wlokąc za sobą
Lśnię

Tam
W dole
Pośród tysiąca miast rozmaitych
ONO
Mruga światłami do mnie
Przyciąga
Jak zawsze.

Kosturem postukuję sękatym
I zbiegam po krętych schodach chmur
Już dachy witam znajome
Już w oczy okien zaglądam
Gotów
Gdy smutne
Kapotę z gwiazd – łez zarzucić na głowę

A raz
Kiedy w Narwi moczyłem stopy zmęczone
Ktoś spytał
Dlaczego to właśnie miasto
Posrebrzać sobie upodobałem
Odparłem:
– Bo jestem z Łomży!

SPES UNICA
(1940–2003)

7.01.2003 r. w godzinach przedpołudniowych Biskup Ełcki, ks. dr Edward Samsel – Wielki Przyjaciel Łomży i Ziemi Łomżyńskiej doznał rozległego zawału serca. Został przewieziony do Kliniki Kardiologicznej Akademii Medycznej w Białymstoku, gdzie – mimo wysiłków lekarzy – zmarł 17 stycznia 2003 r. o godz. 5.50 nad ranem. Jego pogrzeb 19 stycznia, w przykatedralnym grobowcu w Ełku, stał się wielką manifestacją miłości, wdzięczności i żalu. Biskup Edward, któremu w całym pasterskim życiu towarzyszyło hasło „Spes Unica" – „Jedyna Nadzieja", przez dziesięć lat był biskupem pomocniczym w Łomży. Odchodząc – z woli papieża Jana Pawła II – do Ełku, pozostawił nad Narwią wielu życzliwych i wiernych Mu Przyjaciół. Jakim Go zapamiętali?

Biskup Tadeusz Zawistowski: – W roku 1962 otrzymałem dekret od ks. biskupa Czesława Falkowskiego, mianujący mnie nauczycielem języka łacińskiego w Wyższym Seminarium Duchownym. Było to po moich studiach na wydziale humanistycznym i filologii klasycznej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wówczas to spotkałem świętej pamięci księdza biskupa Edwarda Samsela, jako alumna naszego seminarium. Z nim i jego kolegami nawiązałem bliższe kontakty. Był – poza jeszcze jednym księdzem

str. 4

Zygmunt Gloger

Wielkanoc. Wspomnienie z lat dziecinnych

Zdaje mi się, że to było tak niedawno, jakby przed rokiem lub dwoma, a to już temu lat czterdzieści! Czas szybko ucieka i tylko wspomnieniami gonić można chwile dawne, które już nigdy nie powrócą. Byłem jeszcze małym chłopcem, ale i wrażenia młodocianego wieku i to wszystko, co w jasnem zaraniu życia widziałem, utrwaliło mi się w pamięci, jak wierny przyjaciel – do grobu. A jak ów ptak, choć odlatuje w świat, to jednak zawsze powraca do rodzinnego ustronia, tak i ja po pracach moich rad powracam nieraz w lata rodzinne i odszukuję we wspomnieniach różne iskierki, przy których ogrzać się pragnę. Do tych najmilszych wspomnień należą obchodzone tak uroczyście w domu rodziców moich święta wielkanocne.

Przedświt każdej wiosny jest dla wieśniaka początkiem nowego okresu jego życia, wątkiem nowej nadziei. Choć śnieg z deszczem siecze jeszcze jak ogniem czerstwe jego policzki, a wiatr przejmuje dreszczem do kości, ale każdy promień słońca kruszy pęta lodowe, które krępowały ziemię w jej martwocie, a śpiewem skowronka dzwonią niebiosa nad polami i bocian klekoce nad strzechą, obejmując swoje gniazdo i trawka kiełkuje w wilgotnej ziemi, zapowiadając błogosławioną wiosnę i lato.

W tej to właśnie porze, przed wiejskim starym dworem, porządkowano od rana dziedziniec. Z gęstych klombów starego bzu i jaśminu wygrabiano zczerniały liść jesienny, podjazd wysypywano świeżym piaskiem, a przed gankiem potrząśnięto nasiekaną świerczyną. Między oficyną, w której mieściła się kuchnia a dworem panował ruch niezwykły. Był to bowiem dzień wielkosobotni. Co chwila biegały z pośpiechem w jedną i drugą stronę niewiasty z chustkami zawiązanemi na głowie w rodzaju zawoja, to Brzostosia – stara klucznica, to kucharz, to rumiane, korpulentne bose dziewczęta.

Był w domu naszym pokoik narożny, niewielki, w którym na święta wielkanocne ustawiano święcone na dużych stołach zastanych białymi obrusami. Białe ściany tego pokoiku przybierano w świerkowe gałęzie, miłą woń lasu dające. Teraz przenoszono do tego przybytku z kuchni i spiżarni ciasta i mięsiwo. Więc najprzód widziałeś jak Brzostosia z niewiastami dźwigała ostrożnie, wysokie na łokieć walcowego kształtu baby szafranowe, przybrane w białe czepce z lukru, różnobarwnego maku i konfitur domowych. Ustawiono je w zwartym szeregu pod ścianami, jakby do boju, który miał zakończyć ich poćwiartowaniem i spożyciem przez ludzi. U ich stóp leżały pokotem w drugim szeregu, niby wasale, placki pulchne a grube jak poduszki, wysadzane rzędami białych migdałów i czarnych wielkich rodzenków. Dalej szły słodkie mazurki jak kwadratowe kobierczyki, przybrane w lukier, mak kolorowy i agrest smażony. Stół oddzielny przeznaczony był

str. 8

ze str. 3

SPES UNICA

z naszej diecezji – jedynym kapłanem, który uczestniczył w mojej konsekracji w Rzymie w 1973 roku. Wówczas skończył już studia uniwersyteckie, napisał i obronił pracę doktorską, miał też za sobą roczny pobyt w Jerozolimie, na uniwersytecie dominikanów. Przygotowywał się do powrotu do naszego seminarium, gdzie został ojcem duchownym. Funkcję tę pełnił przez około 10 lat. Ja w tym czasie byłem już biskupem pomocniczym. Rzecz zrozumiała – nasze kontakty zacieśniały się, byliśmy bardzo blisko siebie; on był ojcem duchownym a potem rektorem, ja zaś nadal wykładałem język łaciński, potem też język grecki w tym seminarium.

W roku 1982 ksiądz Edward został mianowany biskupem pomocniczym diecezji łomżyńskiej. W maju otrzymał sakrę biskupią w naszej katedrze z rąk biskupa Mikołaja Sasinowskiego. Wspólnie z biskupem Edwardem Ozorowskim z Białegostoku towarzyszyliśmy tym jego święceniom. I potem przez dziesięć lat byłem najbliższym współtowarzyszem, kolegą w posłudze biskupiej – obaj jako biskupi pomocniczy diecezji; z tym tylko, że ja byłem biskupstwem starszy od niego o 9 lat.

W roku 1992, w związku z reorganizacją administracyjną kościoła w Polsce, ks. bp Edward został wezwany do posługi w diecezji ełckiej, jako biskup pomocniczy biskupa Wojciecha Zięby. To wszystko takie „okrągłe" jakby daty: 10 lat pełnił funkcję biskupa pomocniczego w łomży i przez 10 lat był biskupem w diecezji ełckiej, z tym że dwa lata temu został ordynariuszem tej diecezji.

Śmierć biskupa Edwarda jest dla mnie dużym przeżyciem, choćby już tylko ze względu na te bliskie, życiowe powiązania, bliskie zjednoczenie poprzez posługę Kościołowi. Prawdę mówiąc – chociaż byliśmy tak blisko złączeni – jego śmierć jest dla mnie zaskoczeniem. Wiedziałem wprawdzie o jego dolegliwościach zdrowotnych – nie były one zresztą nigdy jakąś tajemnicą. Ale nigdy nie skarżył się na dolegliwości kardiologiczne. O ile się orientuję, nigdy nie poddawał się jakimś bardziej poważnym badaniom w tym kierunku. I to jest właśnie dziwne: umarł na to, na co się nigdy nie skarżył.

Wspominam go z pewnym wzruszeniem i przeżyciem: ta osoba jest mi bardzo bliska. To osoba, która na serio kochała Kościół. Żył sprawami Kościoła, był bardzo czuły na wszystkie problemy jakie Kościół przeżywa, zawsze w środku tych spraw. I takim go żegnamy jako kapłana, jako biskupa, bardzo wrażliwego, serdecznego dla tego Kościoła, który tak ukochał i któremu przez całe swoje życie służył.

Kiedy na mocy decyzji papieża Jana Pawła II – odchodził z łomży, pozostawił tu wielu przyjaciół. Są wśród nich m.in. Maria i Feliks Babielowie:

– Jego Ekscelencję księdza biskupa Samsela znamy przecież już od tylu lat – wspomina pan Feliks.

ze str. 1

Czekamy na Was

tego, by wrócić tu rzeczywiście, by spotkać swoich dawnych znajomych, przyjaciół, by wrócić do tych najpiękniejszych lat swojego życia, kiedy marzenia dodawały skrzydeł, a piersi było mało by oddychać pełnią radości. Wracajcie kochani, będziemy razem to wszystko przeżywać...

– A jeśli z pańskiego – tak szczerego zawołania – skorzysta kilka tysięcy łomżyniaków...?

– Zawsze wierzyłem w operatywność ludzi skupionych wokół Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, którzy są głównymi organizatorami tych pięknych spotkań. Mogę od siebie zapewnić o jednym: dla nikogo nie zabraknie miejsca pod bezchmurnym, łomżyńskim niebem. Może nie dla wszystkich starczy miejsca w luksusowych hotelach, ale otwieramy bursy, internaty, a czerwiec ma być bardzo ciepły, tak że nocki spędzone w namiotach na nadnarwiańskich „pulwach" mogą pozostać najmilszymi wspomnieniami np. po zjazdowym raucie...

– Dlaczego – Pańskim zdaniem – takie zjazdy są ważne?

– Przede wszystkim trzeba zauważyć, że są to przedsięwzięcia niezwykle pracochłonne. Organizatorzy muszą poświęcić wiele tygodni ciężkiej pracy, by móc potem mówić o sukcesie. Jeśli jednak chcemy mówić o tożsamości kulturowej, regionalnej – zwłaszcza dziś, gdy targa nami tyle wątpliwości przed integracją z Unią Europejską – lokalne społeczności muszą zwierać szyki. Mówię to nie po to, by wywoływać złe duchy, by dmuchać na przysłowiowe zimne. Jestem jednak pewny, że z każdym naszym silnym argumentem będzie musiał liczyć się też nie wiem nawet jak silny adwersarz. Tożsamość regionalna będzie z pewnością mocnym argumentem. Zatem organizacje takie jak właśnie Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, jak łomżyniacy jednoczący się wokół niego w kraju i za granicą, już dziś są – moim zdaniem – murem nie do pokonania. A zjazdy takie, jak ten planowany na czerwiec, wzmacniają poczucie jedności łomżyńskiego „klanu", dodają sił i na pewno także dla nas – dziś zarządzających Ratuszem – są swoistym upoważnieniem do podejmowania takich działań, które czynić będą Łomżę miastem jeszcze bogatszym, jeszcze silniejszym, jeszcze bardziej nowoczesnym, przyjaznym mieszkańcom, ale też wszystkim naszym drogim Gościom.

– Zaczęło się to wówczas, kiedy w Łomży był jeszcze prostym księdzem, kiedy w Seminarium był tą „duszyczką" – ojcem duchowym seminarzystów, ale także dla nas zawsze był „człowiekiem – duszą". Pamiętam jego wybór na biskupa, na prezbiterium obecny był jego ojciec. Mamy nie pamiętam. Wzruszająca to była chwila. To jego „proste dostojeństwo", umiejętność pochylenia się nad każdym, zwłaszcza doświadczonym cierpieniem człowiekiem, nad jego biedą, ta radość, którą umiał dzielić z innymi, a jednocześnie stałe, ciągle pogłębiane świadectwo wiary. Tak się złożyło, że dane nam było poznać się bliżej. Przeglądamy teraz z żoną pamiątki od niego na 50-lecie małżeństwa: m.in. kasetę video i piękne opowiadania o różańcu świętym.

– W mojej pamięci, jako łomżynianki, Jego Ekscelencja z okresu swojej posługi w kościele łomżyńskim pozostanie zawsze jako człowiek o nieprzeciętnym intelekcie indywidualnym, którym wyróżniał się spośród wielu znanych mi osób duchownych – mówi pani Maria. – Jego homilie były zawsze nacechowane duchowością, pełną głębokiej wiary i jednocześnie dostępne dla każdego przeciętnego słuchacza. W kazaniach tych często były akcentowane głębokie myśli patriotyczne, które dla słuchaczy stanowiły wielką duchową podporę.

– Mam przed sobą dokument datowany w Ełku 21 kwietnia 2001 roku: „Marii i Feliksowi Babiel z okazji 50-lecia ślubów małżeńskich życzę obfitości bożego błogosławieństwa. Edward Samsel". Na drugiej stronie – obraz Matki Boskiej Częstochowskiej...

– Dla mnie to było bardzo wzruszające. Otrzymanie tego obrazu z taką dedykacją było dla mnie niezwykłym przeżyciem wewnętrznym. Odebrałam to w sposób niewyobrażalny, że ktoś tak wielki pamięta o naszym jubileuszu i w taki ciepły sposób przekazuje nam swoją życzliwość. Będzie to wielka pamiątka do końca mojego życia, która pozostanie dla potomnych.

– Śmierć Jego Ekscelencji księdza biskupa jest dla nas przeżyciem...

Odejście biskupa Edwarda zaskoczyło także wielu innych mieszkańców miasta. Eugenię Chrostowską spotkałem przed Katedrą, gdzie modliła się właśnie o jego szczęśliwy powrót do zdrowia. Jeszcze nie wiedziała, że biskup odszedł:

– To szok, to niesprawiedliwe – mówi. Znałam go bardzo dobrze, jeszcze z czasów gdy był rektorem w łomżyńskim Seminarium. Pierwszy raz spotkaliśmy się w niedzielne popołudnie po mszy w małym kościółku. Podszedł do mnie jakiś ksiądz, uśmiechnął się i mówi: jaką piękną wiosnę Pan Bóg nam daje. Byłam zaskoczona jego bezpośredniością, ciepłem, taką wręcz niezwykłą serdecznością, którą czułam w każdym słowie. Pytał jak starą znajomą co robię, gdzie pracuję, o zdrowie, o dom. Mąż akurat miał lecieć do Stanów, mówiłam że tak się strasznie o niego boję. „Będę się za niego modlił" – powiedział mi. Potem widywaliśmy się jeszcze wiele razy, byłam na jego biskupiej konsekracji w Katedrze. Cieszyłam się, jakby to ktoś z mojej rodziny był święcony. Nawet jak już wyjechał do

str. 6

– Rozumiem zatem, że czas pomiędzy 19 a 21 czerwca jest już w pańskim służbowym kalendarzu zakreślony „na czerwono"...

– I w prywatnym też. Czekam na to spotkanie także dlatego, że pierwszy raz będę miał przyjemność podjąć „przyjezdnych" łomżyniaków w murach naszej kochanej Łomży, jako prezydent tego miasta. Nie szedłem na tę funkcję jako człowiek, który zjadł wszystkie rozumy i wie o Łomży wszystko. Każdego dnia uczę się Łomży i to w bardzo szerokim aspekcie. Wierzę, że ogromną dla mnie wiedzą będą właśnie te czerwcowe spotkania z łomżyniakami, którzy patrzą dziś na swoje rodzinne miasto z perspektywy rozłąki. To ogromna wiedza, to doświadczenie o którym tu mieszkający mogą co najwyżej pomarzyć. Ale jest to też doświadczenie, którego pojęcie pozwoli nam być może nieco inaczej spojrzeć na nasze codzienne problemy. Mogę już dziś zapewnić, że będę zachłannym słuchaczem, będę zapamiętywał Państwa opinie i oceny, by stosować je potem w swojej codziennej pracy.

– Zatem: każdy w czerwcu dąży do Łomży...?

– Takie jest moje szczere życzenie. Zgodnie z tradycją zjazdów nie będziemy kierowali indywidualnych, imiennych zaproszeń. Bardzo podoba mi się ten zwyczaj, że na te cykliczne zjazdy przyjeżdżają wszyscy, identyfikujący się z Łomżą. Korzystając z tej możliwości, zapraszam już teraz Was wszystkich: czekamy z otwartymi ramionami. Może będziemy mieli szczęście spotkać się z panią Hanką Bielicką, panią redaktor Haliną Miroszową, panem prof. Stanisławem Kalinowskim? Może znajdziemy chwilę czasu na pogawędkę z panem Januszem Sokołowskim z Gdańska, Januszem Dziarskim z Warszawy, może powspominamy rodzinne dzieje Chętników – choćby w rozmowie z panią Zofią Chętnikową? Ale już od połowy czerwca, dzięki dorocznym Dniom Łomży, naprawdę będzie w Łomży co robić. Przygotowujemy również na ten rok tak bogaty program, że o nudzie nie może być mowy. Tak jak co roku. Nie musimy robić niczego na pokaz. U nas po prostu tak jest stale. Bo łomżyniacy zawsze umieli odróżnić ziarno od plew i dlatego dziś z ich opinią liczą się wszyscy. Dziękuję Państwu za to, że pamiętacie o swojej Małej Ojczyźnie, że myślicie o niej zawsze ciepło i czule, że chcecie do niej wracać. Czekamy na Was każdego dnia, czekamy z szeroko otwartymi ramionami. Przybywajcie!

XI ZJAZD WYCHOWANKÓW I NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ 18-21 VI 2003

ze str. 5

SPES UNICA

Ełku, to zawsze pamiętał, kartkę na święta przysyłał, zaprosił nas na spotkanie z Ojcem Świętym w swojej diecezji. I teraz czuję, że to ktoś z mojej rodziny umarł...

– Biskup wywarł bardzo duży wpływ na moje życie religijne i duchowe – mówi Bogumiła Zakrzewska z parafii katedralnej. – Znam go od ponad 20 lat, właściwie przy nim wzrastałam w kościele łomżyńskim. Była to osoba o wielkiej wierze, wrażliwości. Dla mnie jest to wielki człowiek i święty. Zawsze pamiętał o każdym człowieku – tym maluczkim i tym wielkim. Był bardzo serdeczny dla każdego mieszkańca Łomży. Przypominam sobie taką historię: w 1991 roku biskup Samsel ze swoimi kolegami z kursu był w Rzymie. Byliśmy tam też w grupie młodzieży studenckiej. Spotkaliśmy się w bazylice św. Piotra i Pawła. Biskup zaproponował, że odprawi dla nas Mszę św. Było to bardzo radosne spotkanie, a całe nabożeństwo bardzo mnie poruszyło. Ubolewam, bo to jest wielka strata dla kościoła łomżyńskiego, ełckiego i polskiego. Jestem jednak pełna nadziei, bo wiem, że ks. biskup Edward jest u Pana, który na pewno przyjmie to jego wielkie cierpienie.

Wiesław Stankiewicz przez wiele lat był kierowcą biskupa Edwarda Samsela:

– To właśnie on ponad dwadzieścia lat temu przyjmował mnie do pracy, jeszcze jako rektor Wyższego Seminarium Duchownego. Przez osiem lat byłem jego kierowcą. Wspominam ten czas bardzo mile, chociaż moi poprzednicy mówili, że bardzo ciężko się z nim pracuje, że jest bardzo wymagający, że jeździ się trudno. Ja odniosłem zupełnie inne wrażenie. To był – szkoda, że już był – niezwykły człowiek. Zawsze był czas na modlitwę, na sprawy rodzinne. Ksiądz biskup zawsze pamiętał, by zapytać co słychać w domu, jak zdrowie – chociaż sam nie cieszył się najlepszym zdrowiem. Była to osoba bardzo głęboko wierząca. To był kapłan z powołania, a nie z wyboru. Bardzo ciężko każdy z nas przeżywa jego odejście. Kto znał księdza biskupa Edwarda zapamięta go na pewno jako wspaniałego człowieka, bardzo zatroskanego o innych, mało mówiącego. Bardzo był czuły na ludzkie problemy. Na pewno go nie zapomnę.

Wawrzyniec Kłosiński

SPES UNICA

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

WYŻSZA Szkoła Agrobiznesu zorganizowała studia doktoranckie z zakresu inżynierii rolniczej.

45 CZECZENÓW zamieszkało w Ośrodku Azylanckim w Czerwonym Borze pod Łomżą.

KILKADZIESIĄT własnych pozycji książkowych przekazał Zarząd Główny TPZŁ bibliotece powstającej przy Centrum Katolickim im. Papieża Jana Pawła II obok parafii p.w. Krzyża Świętego.

Z INICJATYWY proboszcza Jarosława Stefaniaka w rejonie Szczuczyna funkcjonuje Uniwersytet Ludowy.

85 ABSOLWENTÓW odebrało w tym roku dyplomy ukończenia Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. B. Jańskiego w Łomży. Uczelnię ukończyło już 750 osób.

ŁOMŻYŃSKI Park Krajobrazowy Doliny Narwi prowadzi rozmowy z rolnikami z okolic Wizny w sprawie rozszerzenia obszarów przyrody chronionej, na których znajdują się największe tokowiska batalionów.

W NOWOGRODZIE , w budynkach po dawnej SKR powstaje nowoczesny zakład przetwórczy surowców wtórnych.

BLISKO 2300 złotych przyniosła akcja charytatywna na rzecz łomżyńskiego hospicjum. „Kolejny raz potwierdziła się moja wiara w ludzką życzliwość" – dziękowała szefowa placówki, Teresa Steckiewicz.

MSZĄ ŚW. w Katedrze uhonorowano ofiary stanu wojennego w 21. rocznicę jego wprowadzenia .

ZMARŁA red. Alicja Zagórska – dziennikarka „Trybuny" i szefowa Społecznego Stowarzyszenia Prasoznawczego „Stopka". Utalentowana, zasłużona mistrzyni pióra. Miała 50 lat. Spoczęła na cmentarzu przy ul. Przykoszarowej.

KONSERWATORZY prowadzący prace w kościele Najświętszej Maryi Panny w Łomży, pod kilkoma warstwami farby, odkryli polichromie z przełomu XIX i XX wieku.

PONAD 75 tys. złotych przekazali mieszkańcy Łomży Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Pieniądze pomagała zbierać m.in. Hanka Bielicka.

WYŁUDZENIE ponad 800 tys. złotych zarzuca Prokuratura Okręgowa w Łomży siedmiu mieszkańcom Warszawy, Radomia, Józefowa i Wysokiego Mazowieckiego.

MYŚLIWI z łomżyńskiego okręgu Polskiego Związku Łowieckiego znaleźli w sidłach i wnykach m.in. 2 łosie, 3 jelenie, 4 borsuki, 17 dzików, 22 bażanty, 77 lisów i bobrów, 85 saren, 177 kuropatw i prawie 200 zajęcy. W ich opinii drugie tyle kłusownicy zabrali do domów.

Spotykamy się w Łomży!

ze str. 1

Ze względów technicznych Zarząd Główny nie jest w stanie skierować indywidualnych zaproszeń do wszystkich łomżyniaków rozsianych w kraju i za granicą. Bardzo liczymy tu na sprawność naszych oddziałów, które przecież dysponują pełnymi wykazami ludzi i – jak mniemamy – mają z tymi ludźmi bieżący kontakt. Stąd zapraszamy serdecznie za pośrednictwem oddziałów, szkół, prasy, radia, telewizji i Internetu.

W ramach wpisowego organizatorzy zapewniają: udział Gości w podstawowym programie Zlotu oraz materiały promocyjne i informacyjne. Na podstawie indywidualnych zgłoszeń jesteśmy w stanie zagwarantować (odpłatnie) noclegi i wyżywienie w internatach na terenie Łomży, lub – według życzenia – w hotelach, oraz udział w wybranych punktach programu, takich jak np. wycieczki turystyczne czy wieczór towarzyski.

Przewidywane koszty: wpisowe 40 zł, nocleg (internat) 15 zł, śniadanie 4 zł, obiad 8 zł, kolacja 4 zł, wycieczka 30 zł, wieczór towarzyski 50 zł.

Są to główne założenia programu, przygotowane przez Zarząd Główny. Chcemy jednak możliwie najpełniej sprostać Państwa życzeniom i zapotrzebowaniu. Dlatego, mimo że ustalony i przekazany wcześniej oddziałom termin już upłynął, oczekujemy nadal na propozycje do programu.

Do „Komunikatu" dołączamy kartę uczestnictwa w zjeździe, prosząc zainteresowanych o wypełnienie i przesłanie pod adresem ZG TPZŁ. Drugi egzmplarz karty uczestnictwa może przydać się komuś z rodziny lub znajmomych.

Rok 1968

Proponujemy Państwu następujący program pobytu (w zarysie):

18 czerwca (środa)

- wieczorem przyjazd i zakwaterowanie (dla osób zainteresowanych udziałem w wycieczce)

19 czerwca (czwartek)

- wycieczka do Myszyńca, udział w uroczystościach Bożego Ciała i spotkanie regionalne w Nowogrodzie

20 czerwca (piątek)

- Msza św. w Katedrze w intencji nauczycieli i wychowanków Szkół Ziemi Łomżyńskiej
- uroczysty dzwonek w I Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki i spotkania w macierzystych szkołach, po uroczystościach zakończenia roku szkolnego
- koncert Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej
- wieczór towarzyski (raut)

21 czerwca (sobota)

- spotkanie z władzami miasta i regionu
- oficjalne zakończenie Zlotu i rozpoczęcie XX Zlotu Harcerzy – Weteranów.

ze str. 3

Wielkanoc. Wspomnienie z lat dziecinnych

dla mięsiwa. Tu królował postawiony na środku pieczony baranek, przy którego poświęceniu kapłan oddzielne odmawia modlitwy. Po kostki z tego baranka zwykle przychodzili po świętach wieśniacy, aby zakopać je w czterech rogach granic wioski, w sobotę przed „przewodami", co miało zabezpieczyć od klęsk i gradu. Na wielkiej misie stos różnobarwnych i wzorzystych pisanek rozweselał ten obraz tylu ofiar świata zwierzęcego, poświęconych kwoli uroczystości dorocznej i niekłamanych apetytów wiejskich. Obok baranka czarna głowa potężnego wieprza, z uszami postrzępionemi nieco za jego życia przez kundle, trzymała w rozwartej paszczy białe jajko, przypominając zdala głowę negra z białemi zębami. Para rumianych prosiąt z zamrużonemi oczami i pozakręcanymi kokieteryjnie ogonkami, trzymających korzenie chrzanu w zębach, świadczyła, iż ofiarą tej rzezi wielkanocnej padali nie tylko ojcowie, ale i niewinna ich dziatwa. Indory, które za życia tyle sprawiały na naszym dziedzińcu harmidru i okazywały buty, leżały teraz cicho, wykazując tylko, że były przed śmiercią przemocą utuczone, a po śmierci nadziane. Stos kiełbas podobien był do węża skręconego w sto pierścieni z niewidzialną głową i ogonem. Mięsiwo przyozdobione było jak i ciasta gałązkami zielonego barwinku, a panował nad niem krzyż obrośnięty jasno-zieloną, drobną, gęstą rzeżuchą, coroczny popis starego ogrodnika. Na ziemi stały kopanie z galaretą z nóg wołowych, przyrządzoną i kosze z rumianymi pierogami, co wszystko przeznaczone było dla czeladzi, dla której kupiono dwa tuziny wielkich nowych misek, aby każdemu dzielić czubatą porcyę wszelkiego mięsiwa.

Dziś wydać się może dziwnem, kto to był w stanie spożyć tyle jadła i zapasów? Owóż wiedzieć trzeba, że wówczas na stole dworskim utrzymywano połowę służby i czeladzi, a mianowicie wszystkich bezżennych i niezamężne, a każdy otrzymywał święcone oddzielnie, składające się z wielkiego pszennego pieroga i głębokiej misy, naładowanej mięsiwem rozmaitem. Pamiętano o święconem dla sierót we wsi i starych sług, dla ludzi bez ogniska rodzinnego, kalek i podróżnych. Dostawała święcone służba przybyła z gośćmi, bo przez dwa dni świąteczne prawie nie gotowano zwykłego obiadu, śniadania i wieczerzy. Był przytem zwyczaj przechowywania niespożytych w Wielkanoc bab i mazurków, aż do Zielonych Świątek.

Wszystko oczekiwało w Wielką Sobotę na przybycie proboszcza, który w dniu tym objeżdżał dwory, wioski i zaścianki, poświęcając swym parafianom dary boże. Na dom nasz przypadała kolej w godzinie południowej. Gdy nadeszła wieść o przybyciu kapłana, powstał we wsi ruch niezwykły. Biegano z tą wiadomością od chaty do chaty. Z pod każdej strzechy wychylała się kobieta, niosąc śpiesznie do dworu słomianą, o płaskiem dnie, owalną kobiałkę z ciężarem, a biały, czysty, szeroki z frendzlami ręcznik domowej roboty, zawiniętym. Następowała chwila tradycyjna, charakterystyczna. Przed starym gankiem na czterech słupach wspartym, wieśniaczki ustawiały na ziemi swoje kobiałki w duże półkole i odkrywały z białych zasłon to, co do święcenia przyniosły. Były to wszystkie prawie analogiczne, ze święconem we dworze, przedmioty. Jeno uboższe, skromniejsze i brakowało tylko mazurków. W każdej kobiałce kraśniało kilka pięknie rysowanych pisanek, rozpierał się owalny pierog, taki sam jak dworskie, do boku jego tulił się świeży ser śnieżnej białości, opasany wiankiem kiełbasy, kawał wędzonki i sól do poświęcenia nieodzowna. U możniejszych pyszniła się babka żółta od krokoszu, pękata, bo zwykle upieczona w starym garnku, który przy wyjęciu ciasta musiano rozbijać, i wyglądało ciekawie spod ręcznika blade prosię z jajkiem lub chrzanem w zębach. Wszystko przybrane było zielonym barwinkiem i gruszewnikiem leśnym i roztaczało woń niezmiernie przyjemną dla tych, którzy przez cały post wstrzymywali się od nabiału, okrasy wszelkiej i mięsa.

Święcone wielkanocne na wsi. Rysunek Pociechy

Gdy dano znać, że już nikogo z wioski i czeladzi dworskiej z kobiałką nie brakuje, postawiono w środku półkola, przed gankiem, ceber z wodą studzienną. Wychodziliśmy wszyscy na ganek z kapłanem, ubranym w białą komżę, który przeczytawszy z książki modlitwę, sypał szczyptę soli do cebra wody i podanem mu domowym kropidłem skrapiał kobiałki, a potem lud obecny i nas wszystkich, czyniących znak krzyża na sobie. Taka sama ceremonia odbywała się potem w małym narożnym pokoiku. Teraz cały lud w przyniesione ze sobą flaszki czerpał skwapliwie z

cebra wodę święconą, którą w każdym domu chowano do poświęcenia nowych mieszkań, budynków, dobytku i do chrztu niemowląt w nagłej potrzebie. Księdzu odjeżdżającemu wstawiano do bryczki koszyk z babką lub plackiem. Resztę niewyczerpanej wody z cebra wlano do studni.

W nocy starsi jechali na rezurekcyję, a dzieci pozostawały w domu. Z kościoła całe obywatelstwo wstępowało do proboszcza, powinszować pasterzowi świąt Zmartwychwstania Pańskiego i podzielić się jajkiem święconem, a kolator zapraszał go do siebie na święcone w dniu pierwszym. Lud powracał ze świątyni rano do domów swoich, zacinając konia batem z powodu gorączkowego pośpiechu zakosztowania „święconki".

Nie mogę zapomnieć miłego wrażenia, którego zawsze doznawałem, gdy rano w pierwsze święto liczna gromada młodszych gospodarzy i parobków w ubiorach świątecznych przybywała rodzicom moim świąt powinszować i w domu naszym śpiewała potężnym chórem, wesołą, piękną pieśń Alleluja, poczem częstowano święconem winszujących. Za sadem, wśród wioski, młodzież z siedmiu wielkich drągów, które ze dworu na ten cel dawano, budowała huśtawkę. Niekiedy urządzano huśtawki między drzewami, a bywały i tak pierwotne, że ławkę nie na sznurach lecz wiciach brzozowych zawieszano. Czasem urządzano „kobylicę" t.j. najprostszej budowy karuzel, złożony z dwóch krzyżujących się baryer, osadzonych do kołowania na niewysokim pionowym słupie. Wszystko to zachowywano w każdej wiosce do Zielonych Świątek, podczas których, dla przyjaźniejszej pory roku, lud zabawiał się nieraz jeszcze weselej, niż na Wielkanoc. Przez pierwszy i drugi dzień Wielkiejnocy ogień w domach wieśniaków był wszędzie zgaszony, bo nie gotowano tam żadnej strawy posilając się tylko święconem rano, w południe i wieczorem, oraz krupnikiem z miodu i wódki. Tak samo było w naszym domu, tylko z tą różnicą, że zamiast krupniku podawano rano kawę a przy święconem w południe na filiżanki gorący barszcz, rosół i winną polewkę.

Wielkanoc bywała zawsze domową uroczystością wielkiej doniosłości. Zgromadzała bowiem prawie każdą rozpierzchniętą po świecie rodzinę pod dach domowy, dla ogrzania przy rodzinnym ognisku. Jak owe rozłożyste konary drzewa tylko przy pniu swoim stanowią krzepką spójnię, z której w dal odrosły, tak i krewni przy macierzystym ognisku łączą się w bratni węzeł, powinowaci poznają się i zbliżają wzajemnie, sieroty przybywają otrzeć swoje łzy i zapomnieć o niedoli pod strzechą krewnych. To też w pierwszym dniu święta każda rodzina pozostawała sama ze sobą, drugi zaś i trzeci (tak po dworach jak u ludu) przeznaczony był na wzajemne odwiedziny sąsiedzkie, a zabierano z sobą i dzieciarnię. W dniu drugim śmigus czyli dyngus rozweselał młodzież, zarówno po dworach, jak zaściankach i chatach wiejskich, z tą tylko różnicą, że gdy w pierwszych opryskiwano znienacka lub za kołnierz pachnącemi wódkami, to u ludu zwykłą miarą był garnczek, lub wiadro wody, a często pod kubłem przy studni, doszczętna kąpiel, przytrzymanej przez parobczaków dziewki, lub odwrotnie.

str. 10

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

„MIŚ" – firma zabawkarska z Łomży wyprodukowała tysiąc pluszowych serduszek dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wystawiono je na aukcje w całym kraju.

AGNIESZKA Łukasiuk-Bućko z Łomży została powołana na dyrektora szpitala ogólnego w Kolnie.

„TORUŃ ma pierniki, Pizza wieżę krzywą, Wisła ma Małysza, Łomża swoje piwo" – to hasło Mariusza Nowika wygrało konkurs „Rarytas z Łomży", organizowany przez Browar Łomża.

STOWARZYSZENIE Przyjaciół Starego Miasta powstało w Łomży.

PONAD 26 tys. złotych zebrali gimnazjaliści z Ciechanowca, Czyżewa, Grajewa, Łomży, Małego Płocka, Miastkowa, Piątnicy, Stawisk, Śniadowa, Wizny i Zambrowa podczas kwesty „Noworoczny dar serca", której patronuje biskup Stanisław Stefanek. Pieniądze przekazane zostaną na pomoc dzieciom chorym i niepełnosprawnym. Kwestę po raz trzeci zorganizowało Publiczne Gimnazjum nr 8 w Łomży

DWANAŚCIE lat spędzą w więzieniu dwaj 20-letni mieszkańcy Ciechanowca, którzy we wrześniu 2001 zamordowali bez powodu młodego mężczyznę – zadecydował Sąd Okręgowy w Łomży.

PROKURATURA Rejonowa w Łomży prowadzi postępowanie przeciwko dwóm mieszkańcom gminy Jedwabne, którzy we wrześniu ub.r. w Biebrzy utopili... dwa młode łabędzie. Jeden ze sprawców uciekł za granicę, jest poszukiwany międzynarodowym listem gończym.

OBIEKTY byłego Zakładu Dziewiarskiego „Morena" w Kolnie mają szansę zamienić się w nowoczesny supermarket spółki Intermarche, która zamierza stworzyć tu 50 miejsc pracy.

BISKUP Stanisław Stefanek zadecydował o utworzeniu ósmej parafii w Łomży. Będzie ona obejmować część Łomży w rejonie Szosy Zambrowskiej oraz miejscowości: Stara Łomża, Podgórze, Siemień, Rowy. Patronem został św. Andrzej Bobola, a proboszczem – ks. Andrzej Popielski – dyrektor Caritas Diecezji Łomżyńskiej.

W STAWISKACH funkcjonuje jedyny na terenie powiatu kolneńskiego komisariat policji. Siedmiu policjantów sprawuje opiekę także nad gminami Mały Płock i Grabowo.

W SZCZUCZYNIE odbył się pogrzeb 81-letniego Stanisława Kina – człowieka, który był żywą historią miasteczka, aktywnym społecznikiem, nauczycielem.

PROKURATURA Okręgowa w Łomży wyjaśnia nieprawidłowości w Turoślańskiej Fundacji na rzecz Rozwoju Prywatnych Gospodarstw Rolnych.

ze str. 9

Wielkanoc. Wspomnienie z lat dziecinnych

Zacna staruszka, nasza krewna, którą młodość przepędziła w domu dziadków swoich w Wielńskiem, opowiadała nam zawsze podczas świąt wielkanocnych, że u jej dziadostwa wypiekano baby olbrzymiej wysokości i rozmiarów, bo na każdą szedł garniec mąki. Pirogi czyli placki wypiekano także ogromne koliste, (od tego kształtu kołaczami niegdyś nazywane), mające blisko łokieć średnicy i „piędzię wysokości". Mazurki były zato cienkie, ale szerokie i długie. W pierwszych dziesiątkach lat XIX w. słynął w Wilnie piekarz Malinowski, który na stoły wileńskie dostarczał baby łokciowej wysokości, ozdobne na wierzchu cukrami przystrojone. Lud w Wileńskiem wyprawiał także uczty na mogiłkach zakończając święta z duchami zmarłych, z którymi już w domu podzielić się jajkiem święconem nie mógł.

W niektórych okolicach Mazowsza widziałem małych chłopców, którzy chodzili od domu do domu „po włóczebnem" i zbierali sobie święcone na ucztę dziecinną, winszując wszędzie:

Ja mały żaczek,
Jako robaczek,
W szkole nie bywałem,
Różczki nie widziałem,
Różczki zielonej,
Z drzewa łomionej.
Nie wiele umiem
Ino państwu powiem:
Na Wielkanoc rano
Z grobu zmartwychwstano.
Rączkę podnoszę
Włóczebnego proszę.

Dziewczęta znowu chodząc po włóczbnem, tak winszowały Wielkiejnocy:

Do tego domu wstępujemy,
Zdrowia, szczęścia winszujemy,
Wszystkiego dobrego
Od Boga Miłego – Alleluja!
Pan gospodarz w rogu stoła,
Suknia na nim w złote koła,
Gosposia kluczami brząka,
Podarunków dla nas szuka – Alleluja!
Szukaj jejmość, maszli szukać,
Bo nam dłużej tutaj czekać,
Bo my wózkiem nie jedziemy,
Co nam data, to weźmiemy – Alleluja.

Zygmunt Gloger

„Tym, co stanowili opór..."

W 2000 roku, przy Oddziale Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Łomży został powołany Społeczny Komitet Budowy Pomnika „Pamięci Bohaterów Walk o Wolność i Niepodległość Polski 1939–1956" – tym, co stanowili opór w II wojnie światowej. W skład Komitetu wchodzą członkowie Zarządu Oddziału ZWPOS i niektórych organizacji kombatanckich w kraju.

Intencją i celem Komitetu jest zbudowanie w Łomży pomnika upamiętniającego to pokolenie Polaków, które w latach 1939–1956 , na miarę swoich możliwości, przeciwstawiało się narzuconej przemocą obcej ideologii. Cel ten spotkał się z przychylnym przyjęciem prezydium Rady Ochrony Pamięci i Męczeństwa w Warszawie, ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, wojewody i marszałka Województwa Podlaskiego, Starosty Łomżyńskiego oraz Urzędu Miejskiego w Łomży.

Dysponując własnymi skromnymi środkami doprowadziliśmy do zbudowania u zbiegu ul. Zawadzkiej i Szosy Zambrowskiej w Łomży fundamentu z szarych płyt granitowych pod cokół pomnika. Przewidujemy zakończenie budowy w bieżącym roku.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich mieszkańców, do wszystkich łomżyniaków w kraju i za granicą, którym idea ta nie jest obca o finansowe jej wsparcie. Za każdą, nawet drobną kwotę wpłaconą na konto naszego Komitetu, będziemy wdzięczni. Numer konta: Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Łomży, ul. Zawadzka 4, BPH–PBK Oddział Łomża 1110134-401340002169 lub przekazem pocztowym na adres: Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, 18-400 Łomża, ul. Nowa 2, p. 438, IV piętro. Biuro czynne jest w poniedziałki, środy, piątki w godz. 10–12. Informacje telefoniczne w Łomży: 216 20 22.

Prezes Zarządu Oddziału
dr Józef Gabiniewicz

Adam Szostak

Serce w czas zagłady

Stutthof to niemiecka nazwa pierwszego na ziemiach polskich hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, założonego już 2 września 1939 r. Był synonimem bestialstwa, terroru i zbrodni. Zbudowano go u nasady Mierzei Wiślanej, obok wsi Sztutowo, w odległości ok. 36 km od Gdańska.

Obóz sąsiadował od wschodu z siecią kanałów, od zachodu z Wisłą, a od północy – z morzem. Celowo zbudowany został na terenie podmokłym, bagnistym, sprzyjającym rozwojowi chorób i przyśpieszającym wyniszczenie ludzi.

Od 2 września 1939 roku do 9 maja 1945 r. był miejscem martyrologii około 120 tysięcy ludzi 25 narodowości, obywateli 19 krajów Europy.

Męczeńską śmierć poniosło ponad 65 tys. ludzi, z czego 40 tys. w samym obozie i podobozach na trasach ewakuacji podczas „Marszu śmierci" w ostatnich trzech miesiącach wiosny 1945 r.

3 maja 2002 r. kościół parafialny pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Luzinie był kolejny raz miejscem, do którego zawitali byli więźniowie obozu koncentracyjnego Stutthof w asyście rzeszy parafian z Luzina i okolic. Po Mszy św. około 12.00 ks. proboszcz Henryk Szydłowski poświęcił tablicę pamiątkową „Votum wdzięczności" ufundowaną, wmurowaną i odsłoniętą przez byłych więźniów politycznych Stutthofu, którym po ucieczce z „Marszu śmierci" z miejscowości Rybno, schronienia i opieki udzieliła rodzina Melanii i Franciszka Rybakowskich. Ich syn, Antoni Rybakowski przechowywał ich, żywił i przygotował odpowiednie dokumenty. Za udzielenie pomocy czterem więźniom Stutthofu: Franciszkowi Lipińskiemu – obecnie emerytowanemu profesorowi Politechniki Poznańskiej, Henrykowi Dannemanowi z Rumii, Czesławowi Szostakowi z Łomży oraz Józefowi Cegielskiemu – synowi właściciela Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, groziło całej rodzinie rozstrzelanie.

Mistrzostwo konspiracyjne Antoniego Rybakowskiego było tak znakomite, że ukrywający się Lipiński i Danneman o pobycie Cegielskiego i Szostaka w tym samym gospodarstwie dowiedzieli się dopiero po kilku miesiącach, czyli w dniu zakończenia wojny. W okresie ewakuacji obozu Stutthof w kierunku Lęborka (około 130 km) esesmani kilkakrotnie wykorzystywali kościół parafialny w Luzinie, jako miejsce postoju dla poszczególnych kolumn marszowych. Ludność kaszubska na hasło „Stutthof idzie" z narażeniem życia pomagała ludziom, podrzucając żywność i odzież. Uważa się, że połowie uczestników „Marszu śmierci" – wyczerpanym fizycznie, zmarzniętym i często bardzo chorym, brnącym po głębokim śniegu i w tęgim mrozie (-25 °C) udało się dzięki tej pomocy przeżyć.

Wśród nich była duża grupa mieszkańców Łomży i Ziemi Łomżyńskiej, która z Łomży do Stutthofu przewieziona była składem kolejowym w wagonach do przewożenia bydła w dniu 17 grudnia 1943 roku.

W 1958 roku Czesław Szostak z kolegami z Łomży (byłymi członkami AK, więźniami Stutthofu, uczestnikami „Marszu śmierci") udał się do Luzina, aby wmurować tablicę na kapliczce postawionej przez współwięźniów, których uratowali państwo Rybakowscy. Dziś, w 58. rocznicę tamtych tragicznych wydarzeń, poświęcam tę notatkę tym wszystkim, którym nie dane było doczekać wolności, jak również całej rzeszy nieznanych dobroczyńców Ziemi Kaszubskiej, których pomoc pozwoliła wielu łomżyniakom szczęśliwie wrócić do swoich rodzin w Łomży i w różnych zakątkach Ziemi Łomżyńskiej.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

WSPÓLNOTA Otwartych Serc im. św. Brata Alberta – organizacja pozarządowa pomagająca biednym i niepełnosprawnym – powstała przy stołówce Caritas w Łomży.

ZAKŁAD Ubezpieczeń Społecznych zajął konta Urzędu Miejskiego w Wysokiem Mazowieckiem.

STRAŻ Rybacka z Łomży zatrzymała w ubiegłym roku 43 kłusowników, zabierając im ponad 200 sieci, 177 drygawic, 25 wontorów, 15 żaków, 7 klomli.

ZGODĘ na odstrzał 600 bobrów w woj. podlaskim wydał minister Ochrony Środowiska. Jedna trzecia miała polec w okręgu łomżyńskim PZW. Ocalały wszystkie, bo myśliwi niechętnie do nich strzelają.

PIERWSZĄ rocznicę udanej działalności świętowało Diecezjalne Radio „Nadzieja", kierowane przez ks. Krzysztofa Jurczaka w Łomżyńskim Centrum Katolickim.

W ŁOMŻY odbyła się pierwsza w nowej kadencji konferencja Związku Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego.

INSTYTUT Pamięci Narodowej w Białymstoku poszukuje świadków zbrodni na ludności żydowskiej popełnionej 7 lipca 1940 r. w Radziłowie.

BYŁY Marszałek woj. podlaskiego, a wcześniej wojewoda łomżyński Sławomir Zgrzywa, powrócił do pracy w łomżyńskiej delegaturze Służby Ochrony Zabytków.

NACZELNA Rada Lekarska oczyściła ordynatora oddziału ginekologicznego Szpitala Wojewódzkiego w Łomży, dr. Leszka Poppe z zarzutu nieprawidłowego postępowania wobec kobiety, domagającej się skierowania jej na badania prenatalne.

Magisterki

Tuż po wybrzmieniu południowego hejnału z ratuszowej wieży, w samym Ratuszu w Łomży miało miejsce wręczenie nagród w ogłoszonym przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej konkursie na najlepsze prace magisterskie, dotyczące Ziemi Łomżyńskiej. Protokół komisji odczytał jej członek, Jan Borawski:

(...) Na konkurs ogółem zgłoszono 13 prac. Zakres tematyczny jest obszerny, obejmuje problematykę historyczną, filologiczną, ekonomiczną i architektoniczną. Większość prac pochodzi z uczelni białostockich; napłynęły także prace obronione w Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Pułtusku. Najlepszą pracą zasługującą na pierwszą nagrodę w konkursie jest praca mgr Anny Dąbrowskiej p.t. „Amfiteatr w Łomży", obroniona na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej (...)

– Skąd pomysł, żeby reaktywować na razie tak wirtualnie łomżyński amfiteatr?

– Jest to temat związany z kulturą, a ja zawsze chciałam projektować coś związanego z kulturą – teatr, amfiteatr... Przede wszystkim decydowała wspaniała lokalizacja, urok tego miejsca, a także to, że Łomża jest mi bardzo bliskim miastem, chociaż mieszkam w Grajewie.

– A pamięta pani ten amfiteatr, który tam stał kiedyś?

– Nie, nie pamiętam. Widziałam tylko deski, które służyły tam za scenę. Zajęłam się tym półtora roku wcześniej, na czwartym roku studiów, kiedy to przeprowadziłam analizę – powiązania krajobrazowe, studia historyczne – więc wnikliwie najpierw poznałam teren, a później podjęłam kroki projektowe.

– Jaki jest główny pani pomysł na amfiteatr w Łomży?

– Jest to idea mająca na celu stworzenie przestrzeni otwartej, która chroniłaby przedstawienie przy jednoczesnym staraniu, żeby była częścią naturalnego środowiska. Jest to widownia przykryta membraną, pokrytą teflonem. Przy tym budynki towarzyszące: kino, restauracja, garderoby i biura organizacyjne.

– Czyli takie centrum, które byłoby uruchamiane nie tylko na imprezy?

– Tak, mogłoby funkcjonować praktycznie o każdej porze roku, ze względu na to że kino i restauracja mogą funkcjonować niezależnie od całego amfiteatru.

– Czy jest szansa, że taki amfiteatr w Łomży powstanie?

Prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński:

– Moim marzeniem byłoby, aby powstał. Ale jestem realistą, twardo stąpam po ziemi i wiem, że koszt budowy takiego amfiteatru to kilkanaście milionów dolarów – zważywszy na bardzo nowoczesne techniki budowlane, jakie autorka tutaj zaproponowała. Niemniej jednak, za zgodą autorki, wrzucimy ten projekt do

oferty inwestycyjnej miasta Łomży i będziemy ją promować przez Internet. Mam nadzieję, że znajdzie się jakiś łomżyniak z bardzo mocno wypchanym portfelem i zainwestuje. Warto byłoby, żeby ta część miasta została uporządkowana.

– Została doceniona także autorka...

– Zaproponowaliśmy jej rozwiązanie problemu stażu, z którym boryka się każdy młody absolwent uczelni. Jeśli staż w Urzędzie Miejskim w Łomży będzie spełnieniem jej

marzeń, to jest to już załatwione.

I jest to chyba najważniejszy dla zdobywczyni pierwszego miejsca efekt tego konkursu, poza nagrodą którą dziś także odebrała. A może jest to także szansa dla laureatów następnych edycji konkursu. Już dziś prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Zygmunt Zdanowicz zapowiedział następną jego edycję.

Adam Dąbrowski, Radio Białystok (audycja z 30 grudnia 2002)

* * *

Wśród wielu gości, w ceremonii honorowania laureatów konkursu uczestniczyła m.in. prof. Halina Święczkowska, która bardzo mile wspominała swoje dzieciństwo spędzone w Łomży, a także obecne związki z rodzinnym miastem.

Przypomnijmy, że pozostałymi laureatami ubiegłorocznej edycji konkursu na najlepsze prace magisterskie są: Katarzyna Wałkuska (II nagroda), Małgorzata Cwalina (III nagroda), zaś wyróżniono prace: A. Delugi, G. Kozak i A. Wawrzyniak.

Książki pana profesora

Pochodzący z Łomży prof. dr hab. Sylwester Jakubowski – twórca polskiej reumaortopedii przekazał swoją prywatną bibliotekę naukową Szpitalowi Wojewódzkiemu w Łomży. Swój zamiar 87-letni dziś pan profesor ogłosił podczas opłatkowego spotkania Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Ponad 260 woluminów poświęconych ortopedii i reumatologii służy już łomżyńskim lekarzom.

Dyrektor szpitala, dr Marian Jaszewski:

– Profesor Sylwester Jakubowski całe swoje życie poświęcił pracy jako lekarz, jako naukowiec a także racjonalizator. Jest to osoba, która wniosła bardzo wiele do świata medycznego w Polsce a także za granicą, zasłużona dla polskiej medycyny. Pan profesor jest członkiem wszystkich ważnych instytucji i stowarzyszeń ortopedycznych i reumatologicznych – zarówno w Polsce jak i za granicą, m.in. Europejskiego Towarzystwa Reumatologicznego, a także towarzystw działających w Stanach Zjednoczonych.

Prezes Zarządu Głównego TPZŁ, Zygmunt Zdanowicz wręczył Dostojnemu Gościowi list . Oto jego fragmenty:

„Istota ludzka ma korzenie, jeśli rzeczywiście w sposób aktywny i naturalny uczestniczy w egzystencji wspólnoty, przechowującej jakieś skarby przeszłości i obdarzonej poczuciem jutra" – Simone Weil.

W imieniu prezydium Zarządu Głównego TPZŁ oraz dyrekcji Szpitala Wojewódzkiego w Łomży wyrażamy serdeczne podziękowanie za z serca płynący dar: własną bibliotekę specjalistyczną. Gromadzony pieczołowicie przez całe lata księgozbiór dobrze przysłużył się pokoleniom kadr lekarskich, a w konsekwencji pacjentom, którzy – w swoim nieszczęściu i zdrowotnych problemach – mieli szczęście spotkać Pana Profesora na swojej drodze. Cieszymy się bardzo, że teraz tak drogocenny księgozbiór służyć

str. 14

❒ UWAGA KONKURS ❒ UWAGA KONKURS ❒ UWAGA KONKURS ❒

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

ogłasza drugą edycję konkursu

NA PRACE MAGISTERSKIE ORAZ DYPLOMOWE, POŚWIĘCONE ŁOMŻY I REGIONOWI ŁOMŻYŃSKIEMU.

Organizatorom zależy na uzyskaniu prac obronionych w latach 1999-2002 oraz do 30 października 2003 roku, na wszystkich typach uczelni wyższych. Nie ograniczamy zakresu tematycznego, jeśli jednak napłynie dużo prac, dokonamy podziału na historyczne i traktujące o współczesności.

Oceny merytorycznej dokona jury powołane przez Zarząd Główny TPZŁ, pod przewodnictwem prof. Adama Dobrońskiego z Uniwersytetu w Białymstoku.

Autorzy i opiekunowie naukowi wszystkich nadesłanych prac otrzymają pamiątkowe dyplomy. Autorom najlepszych prac zostaną przyznane nagrody i wyróżnienia.

Termin nadsyłania prac pod adresem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej (18-400 Łomża, ul. Polowa 22) upływa 30 października 2003 roku, a spotkanie laureatów przewidujemy w grudniu tegoż roku.

Prace nadesłane na konkurs przechodzą na własność TPZŁ. W przypadku wdrożeń praktycznych konieczna będzie zgoda autora i określenie warunków wynikających z ochrony praw autorskich.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Oddziale TPZŁ w Białymstoku (Jan Borawski, tel. 0606216 786). Prosimy także o kontakt z naszymi oddziałami.

Już teraz dziękujemy wszystkim naukowcom i studentom, którzy w swoich pracach uwzględniają bogatą przeszłość oraz wielorakie problemy współczesne Ziemi Łomżyńskiej.

❒ UWAGA KONKURS ❒ UWAGA KONKURS ❒ UWAGA KONKURS ❒

ze str. 13

Książki pana profesora

będzie nadal specjalistom, ale już na rodzinnej ziemi Pana Profesora – na Ziemi Łomżyńskiej.

Raduje również fakt, że pomimo spełniania się zawodowego Pana Profesora w innych ośrodkach kraju, zachował Pan tak żywe i serdeczne uczucia do miejsca swego urodzenia, do Ziemi Łomżyńskiej, która ciągle pozostaje Pana Małą Ojczyzną (...)

Profesor Sylwester Jakubowski z trudem krył wzruszenie:

– Czy ja zasługuję aż na takie honory? Nie wiem... Jestem tak wzruszony, że nie potrafię sklecić paru słów jakiejś odpowiedzi. Niezmiernie cieszę się z tego, że jestem dziś w Łomży, wśród wspaniałych ludzi. Oby w dalszym ciągu szpital w którym jesteśmy i koledzy którzy tu pracują, roznosili sławę łomżyńskich lekarzy gdzie tylko to jest możliwe.

Ordynator Oddziału Ortopedycznego, dr Wiesław Marczuk:

– Miałem szczęście poznać pana profesora wiele lat temu, kiedy rozpoczynałem swoją pracę w dziedzinie ortopedii. Byłem często uczestnikiem szkoleń u pana profesora w Instytucie Reumatologii. Pragnę zwrócić uwagę na ten element ludzki, który pan profesor zachowywał w sobie z pełną szczerością. Traktował tzw. lekarzy „z terenu" jak lekarzy z którymi naprawdę jest sens rozmawiać. Jest to szczególnie ważny księgozbiór dlatego, że stanowi osobisty dorobek pana profesora, a z drugiej strony pozwoli on rozszerzyć nasze wiadomości na temat problemów ortopedycznych i reumatologicznych. Serdecznie dziękuję za ten piękny dar. Będzie on wykorzystany w jak najlepszej formie.

Prezes ZG TPZŁ, Zygmunt Zdanowicz: – Miałem przyjemność być bardzo blisko p. prof. Sylwestra Jakubowskiego w trakcie tych uroczystości. Poddałem się atmosferze spotkania, dzieliłem Jego odczucia, radość i wzruszenie. Cieszył się, że to co bardzo cenił trafia

w dobre ręce, że miał okazję to osobiście potwierdzić. Był rad, że odbiera kwiaty i w odruchu synowskiego serca natychmiast oznajmił, że złoży je na grobie rodziców. I tak się stało.

Byliśmy z Panem Profesorem na zasypanym śniegiem cmentarzu. Jak ciepło migotały płomyki lampek i jaśniały wiązanki róż... I z rozczulonego serca Pana Profesora dochodziły skrawki wspomnień i wdzięczność kierowane ku rodzicom i najbliższym.

Nigdy nie zapomnę atmosfery i uczuć towarzyszących spotkaniu syna z miejscem wiecznego spoczynku rodziców, Syna Ziemi Łomżyńskiej, z miastem swojej młodości. Pan Profesor wrócił również pamięcią do Gimnazjum Męskiego im. T. Kościuszki w Łomży, którego jest absolwentem. Jeszcze raz dziękujemy Ci, Profesorze.

Podczas pobytu w Łomży prof. Sylwester Jakubowski obiecał – po opracowaniu – przekazać szpitalowi jeszcze zbiór swoich prac naukowych, a Miejskiej Bibliotece Publicznej także całą swoją bibliotekę beletrystyczną.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

W ŁOMŻY rozpoczął działalność Oddział Regionalny Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ul. Nowa 2, tel. 216 45 13).

MARZENA Więckowska z Łomży została laureatką głównej nagrody w plebiscycie na najlepszego lekarza rodzinnego woj. podlaskiego.

„BILANS otwarcia IV kadencji Rady Miejskiej" ogłosił prezydent Łomży Jerzy Brzeziński. Wynika z niego, że miasto jest zadłużone na ponad 31 mln złotych.

OSIEM nowych radiowozów otrzymała Komenda Miejska Policji w Łomży od sponsorów.

DZIECI z Fatimy, błogosławieni Franciszek i Hiacynta są patronami nowo otwartej sali zabaw dla najmłodszych w Centrum Katolickim przy parafii Krzyża Świętego w Łomży.

TOMASZ Gietek z podłomżyńskich Zawad, prezes Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych został nowym prezesem Podlaskiej Izby Rolniczej.

400 WYKONAWCÓW z 16 grup teatralnych i obrzędowych zgromadził V Przegląd Zespołów Obrzędowych w Kolnie.

SAMORZĄD Stawisk zadecydował o likwidacji siedmiu spośród dziewięciu szkół podstawowych na terenie gminy.

LIST OTWARTY

Ekscelencja
ks. biskup Stanisław Stefanek
Biskup Łomżyński

Pan Jerzy Brzeziński
Prezydent Miasta Łomży

Pan Jan Jarota
Przewodniczący Rady Miejskiej Łomży

Pan Zygmunt Zdanowicz
Prezes Zarządu Głównego
Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

Z wielką uwagą, zainteresowaniem i troską nieustannie przyglądam się z perspektywy Warszawy, życiu mojego pięknego, rodzinnego miasta – Łomży. Bacznie obserwuję wszystkie bieżące wydarzenia, dostrzegając ogromne starania mieszkańców i władz miasta zmierzające do rozwoju gospodarczego, kulturalnego oraz urbanistyczno-architektonicznego, w obecnej – tak trudnej przecież rzeczywistości. Cieszę się z licznych sukcesów łomżyniaków i życzę wszystkim wszelkiej pomyślności.

Z radością zauważam jak znakomicie w łomżyński pejzaż społeczny, kulturalny i religijny, a także architektoniczny wpisuje się nowy budynek Centrum Katolickiego im. Jana Pawła II, zrealizowany na os. Południe. Z satysfakcją obserwuję, jak błyskawicznie rośnie bryła kościoła p.w. Krzyża Świętego, budowana obok Centrum. Wielki to wkład naszego łomżyńskiego Kościoła w rozwój miasta. Wielki to wkład i zasługa parafian i ich wspaniałego proboszcza, że tak znacznym nakładem sił, środków finansowych i własnej pracy, przekształcają ten fragment Łomży w miejsce tętniące życiem, radością dzieci i uśmiechem rodziców. Sława Centrum Katolickiego w Parafii Krzyża Świętego przekroczyła granice Łomży.

Realizowany zespół sakralny powstaje w znakomitym, niezwykle wartościowym i jedynym w swoim rodzaju miejscu. Usytuowany w najwyżej położonym punkcie tej części miasta, prawie dokładnie na osi ul. Zawadzkiej stanie się obiektem charakterystycznym i widocznym z odległości nawet kilku kilometrów – przypomnę, że wieże kościoła osiągną wysokość prawie 50 metrów. Nowy kościół ma szansę stać się wizytówką nie tylko nowych osiedli, ale i całej Łomży.

Tak ważna, prestiżowa, trudna i kosztowna inwestycja nie może być tylko sprawą samego kościoła. Szczególny patronat powinny roztoczyć nad nią władze miasta. To obowiązkiem miasta jest wspieranie lokalnej społeczności w tym ambitnym dziele. W dobrej tradycji mądrego kształtowania urbanistyki polskich miast, jest bowiem troska o otoczenie ważnych i prestiżowych inwestycji. To miasto powinno wykazać się troską o taką organizację przestrzeni wokół budowanego kościoła, która wytworzy wysokiej klasy założenie urbanistyczne, dorównujące innym wspaniałym łomżyńskim rozwiązaniom w dziedzinie urbanistyki i architektury.

Szczególnie ważnym obszarem jest teren w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła, u jego podnóża w kwartale ulic: Porucznika Łagody, ul. Zawadzkiej i Al. Piłsudskiego. Najlepszym z możliwych rozwiązań zagospodarowania tego terenu może być z pewnością teren zielony – mały park z osią widokową w postaci alei biegnącej dokładnie na osi kościoła. Taki skrawek zieleni i wypoczynku należy się także mieszkańcom tej części miasta.

Mam odwagę i prawo pisać te słowa jako architekt i autor realizowanego zespołu sakralnego p.w. Krzyża Świętego, jako osoba mająca gruntownie przemyślaną wizję tego fragmentu miasta, jako były prezydent Łomży.

Wielkim niepokojem napełniają mnie jednak informacje o próbach lokowania u podnóża świątyni obiektu handlowego – hali supermarketu z parkingiem na kilkaset samochodów! Nie zgadzam się z taka wizją zabudowywania miasta. Jest przecież wiele innych miejsc, gdzie można z powodzeniem realizować planowane obiekty, bez szkody dla ich funkcji i dostępności. To miejsce u podnóża świątyni niech pozostanie zieloną i nietknięta oazą ciszy, spokoju i skupienia, naprowadzającą wiernych do swojej świątyni.

Zwracam się więc z gorącym apelem do łomżyńskich organizacji, a szczególnie do Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, ale także do wszystkich Łomżan o poważną, merytoryczną dyskusję i stanowisko w tak ważnej dla prawidłowego i mądrego rozwoju miasta sprawie.

Czy na zawsze zostanie zniszczony krajobraz jednego z najpiękniejszych miejsc w nowej Łomży, czy tez uda się nawiązać do najlepszych tradycji architektury i urbanistyki naszego najdostojniejszego grodu...?

Pozostaję z wyrazami szacunku -

Marek Przeździecki
Architekt, Warszawa

Sybiracy nie chcą jałmużny

Zarząd Oddziału Związku Sybiraków w Łomży przesyła stanowisko Związku w sprawie odszkodowań dla Polaków represjonowanych przez były ZSRR.

„My Sybiracy jesteśmy oburzeni propozycją premiera Rosji Michaiła Kasjanowa zawierającą wycenę naszych cierpień na zesłaniu lub w łagrach, w połączeniu z katorżniczą pracą bez wynagrodzenia, na 10 złotych miesięcznie. Propozycję tę uważamy za jawną kpinę z represjonowanych Polaków, z ich cierpień i uczuć. Zdajemy sobie sprawę, że dziś – po sześćdziesięciu latach – możemy mówić jedynie o symbolicznym odszkodowaniu, ale o odszkodowaniu a nie o jawnej kpinie z naszych cierpień. Zwłaszcza, że jak dochodzą nas słuchy, Rosji nic to nie będzie kosztować, bo wypłatę odszkodowań ma przejąć na siebie rząd polski, w zamian za zgodę Rosji na połowy polskich rybaków na Morzu Ochockim.

Prezes Oddziału Związku Sybiraków
Henryk Milewski

Kto nas wychowuje?

Z ogromnym zainteresowaniem spotkał się kolejny konkurs pamiętnikarski, ogłoszony przez Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze STOPKA w Łomży pod hasłem „Polskie przemiany. Kto mnie wychowuje?" Wpłynęło ponad 300 niezwykle interesujących prac z całego kraju i z zagranicy. Zdaniem prezesa Stowarzyszenia, red. Stanisława Zagórskiego najwięcej pamiętników nadesłali mieszkańcy woj. pomorskiego, podlaskiego i mazowieckiego. Ich autorzy reprezentują wszystkie generacje: są autorzy którzy dopiero co ukończyli 14 lat, ale są i tacy z ponad 80-letnim życiowym doświadczeniem.

Jury pod przewodnictwem prof. Henryka Samsonowicza z Polskiej Akademii Nauk postanowiło przyznać 14 nagród i wyróżnień. Laureatami konkursu zostali: Danuta Krystyna Sikorska – rolniczka z Chojnic, Patrycja Joppek – psycholog z Krosna Odrzańskiego, Genowefa Chyczyńska – muzykolog z Łomży, Iwona Michalec – nauczycielka i dziennikarka z Będzina, Witold Skarbiński – fotograf z Łomży, Marcin Wisła – robotnik z Prabut oraz Bożena Diemjaniuk – nauczycielka z woj podlaskiego.

Wyróżnienia otrzymują: Michał Cimek z Głogowa, Eliza Celoch – uczennica z Tomaszowa Mazowieckiego, Ludwika Dulska – rolniczka ze wsi Lipie, Ewa Izabela Goodman

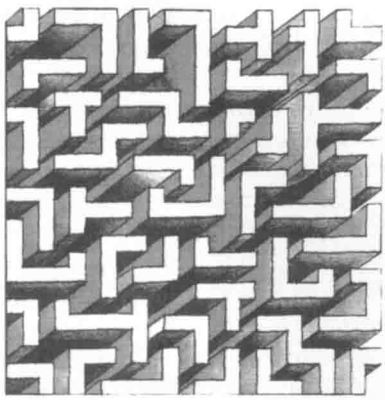

– prawnik – filolog z Bristolu (Anglia), Barbara Podstawka – nauczycielka z Wodyń, Maria Smulewska – studentka z Krakowa oraz Ryszard Tomczyk – nauczyciel z Elbląga.

Nagrodzone prace, dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zostały wydane w formie książkowej.

Warto dodać, że w skład jury weszli wybitni znawcy polskiego pamiętnikarstwa: prof. Bronisław Gołębiowski (Uniwersytet Warszawski), prof. Adam Dobroński (Uniwersytet w Białymstoku), prof. Ludwik Malinowski (Akademia Pedagogiki Społecznej w Warszawie), dr Krzysztof Górski (Polskie Radio S.A.), dr Jan Łukasiuk (I LO im. T. Kościuszki w Łomży), dr Mirosława Jaworowska (Zambrów), red. Stanisław Zagórski, a ponadto: Józef Przybylski – dyrektor II LO w Łomży, wiceminister kultury Rafał Skąpski a także wiceprezes Zarządu Telewizji Polskiej, Tadeusz Skoczek.

Organizatorzy nie ukrywają, że sukces konkursu jest m.in. efektem jego znakomitej promocji. Dlatego dziękują m.in. Telewizji Polskiej, Polskiemu Radiu, Polskiemu Radiu Białystok z prezesem Jerzym Muszyńskim, redakcjom pism regionalnych i centralnych a także Lechowi Gizelbachowi (firma LEGIZ z Olsztyna), Wandzie i Tadeuszowi Wałkuskim (firma IMPERIAL z Łomży) i Browarowi Łomża za życzliwą pomoc.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

SZPITAL Wojewódzki w Łomży rozpoczął trwającą do końca roku akcję bezpłatnych badań mammograficznych dla kobiet w wieku 50–59 lat.

APOLONIA i Antoni Chojnowski z Truszek Zalesia (gm. Kolno) obchodzili jubileusz 60-lecia małżeństwa.

W KATEDRZE Łomżyńskiej koncertował Chór Chłopięcy i Męski „Poznańskie Słowiki" pod dyrekcją prof. Stefana Stuligrosza.

BISKUP Stanisław Stefanek poświęcił pomieszczenia Hospicjum pod wezwaniem św. Ducha, po rozbudowie placówki. W nowej kaplicy hospicyjnej odprawił Mszę św. Fakt, że placówka istnieje, to zasługa jej kierowniczki, Teresy Steckiewicz. Opiekę będzie tu mogło znaleźć jednorazowo 15 nieuleczalnie chorych.

LAUREATAMI nagród Starosty Łomżyńskiego w dziedzinie upowszechniania kultury zostali: Witold Lisiecki (pośmiertnie), ks. Zbigniew Jacek Pyskło oraz zespoły kurpiowskie ze Zbójnej i Nowogrodu.

ZDZISŁAW Kalinko z Łomży chce wpisać nasze miasto do Księgi Rekordów Guinnesa, kolekcjonując długopisy. Ma ich już ponad 2 tys.

KRZYSZTOF Banach z Piątnicy sprzedał spółdzielni mleczarskiej w Piątnicy w ub. r. ponad 770 tys. litrów mleka. Prezes spółdzielni, Zbigniew Kalinowski wręczył najlepszym hodowcom puchary.

JACEK Skowroński został nowym kapitanem m/s „Łomża". W lutym statek przewoził m.in. wytłoki buraczane do Hiszpanii.

„SYBIRACY – deportacje obywateli polskich w głąb ZSRR (1939 – 1941)" – wystawę pod takim właśnie tytułem otworzył w Łomży białostocki Instytut Pamięci Narodowej.

OKOŁO 8 tys. dziewcząt i chłopców rywalizowało w jubileuszowej, 20. edycji Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika „Kontakty".

POLICYJNA grupa antyterrorystyczna oraz policjanci z Łomży podczas spektakularnej akcji nocnej zatrzymali sześciu mieszkańców miasta, podejrzanych m.in. o wymuszanie haraczy od właścicieli łomżyńskich zakładów gastronomicznych.

NOWOCZESNA proszkownia mleka została oddana do użytku w spółdzielni mleczarskiej w Zambrowie.

Ptaki niszczą odrestaurowane zabytki na cmentarzu łomżyńskim. – Nie byłoby szkód, gdyby nie drzewa – mówią internauci

Co zrobić z wronami?

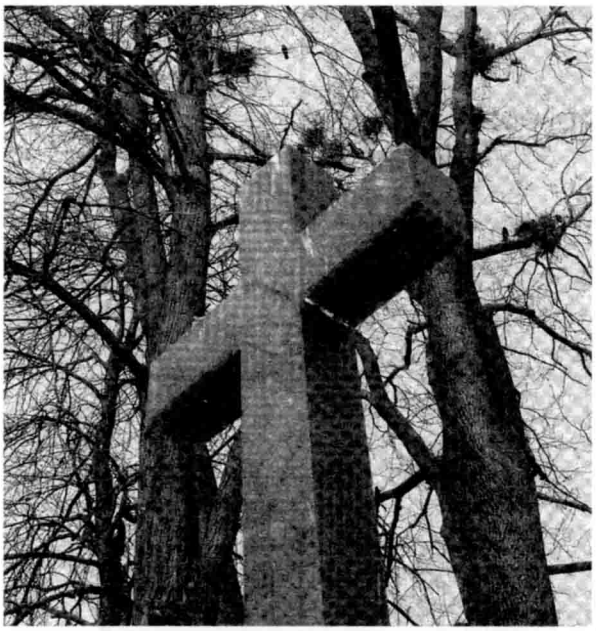

Na zabytkowym cmentarzu w Łomży od lat prawdziwą plagę stanowią wrony. Mieszkają sobie na drzewach, a ich odchody niszczą odrestaurowane staraniem mieszkańców zabytkowe pomniki. Działacze Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, którzy co roku organizują kwestę na rzecz cmentarza, bezradnie rozkładają ręce.

Problem utrzymania grobów nie jest administracyjnie uporządkowany – wyjaśnia Józef Babiel, wiceprezes Zarządu Głównego TPZŁ. – Z pieniędzy zebranych na renowację zabytków nie możemy finansować ich utrzymania. Raz w roku staramy się czyścić pomniki, ale to nie wystarcza. Liczyć możemy jedynie na ludzi dobrej woli.

Częścią zabytków opiekują się rodziny zmarłych. I tu nie ma problemu; pomniki są przykryte folią, która chroni przed ptasimi odchodami. Sporo jednak odrestaurowanych grobów nie ma żadnych opiekunów. I te, niestety, niszczeją.

– Coś z tym trzeba zrobić! – denerwuje się starsza pani. – Przecież te odnowione groby będą wkrótce znów wymagały renowacji.

Ostatnio na ten temat rozgorzała dyskusja wśród internautów (www.4lomza.pl). Wywołał ją Józef Babiel, pytając mieszkańców Łomży: Co zrobić z wronami na zabytkowym cmentarzu?

TZ radzi: – Prosta sprawa. Zapytajcie co zrobili gospodarze zza wysokiego muru na ul. Sienkiewicza. (...) wycięli czuby i rozgałęzienia drzew i teraz ulica jest zupełnie czysta.

– Trzeba po prostu częściej sprzątać – sugeruje inny internauta.

Od prawie 20 lat TPZŁ organizuje wśród mieszkańców Łomży kwestę na rzecz cmentarza. Z roku na rok ludzie są bardziej hojni. Dzięki temu odrestaurowano już ponad 80 zabytków, około 400 czeka na renowację. Kolejne już wkrótce będą odnawiane. Zadecyduje o tym specjalna komisja w najbliższy czwartek. – Zastanowimy się również jak rozwiązać problem na cmentarzu – dodaje Józef Babiel. (DAM)

„Kurier Poranny", środa 2 kwietnia 2003 r.
Fot. Gabor Lörinczy

25-LECIE istnienia świętowała sekcja taekwondo Młodzieżowego Klubu Sportowego „Medyk" w Łomży.

15 TYSIĘCY złotych zebrano na przystawkę sterotaktyczną do mammografu w Szpitalu Wojewódzkim w Łomży podczas dorocznego balu Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym, z udziałem Hanki Bielickiej. Jeden z jej kapeluszy za 3 tys. złotych kupili Wanda i Tadeusz Wałkuscy z Łomży.

BROWAR Łomża sprzedał w 2002 roku 445 tys. hektolitrów piwa – o 21 proc. więcej niż rok wcześniej.

W NOWOGRODZIE zmarł nagle Olgierd Juchnowicz – założyciel i prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Kurpiowskiej „Kierec". Śmierć zastała go w chwili, gdy doglądał remontu budynku przeznaczonego na siedzibę oddziału Towarzystwa. Warszawianin z urodzenia, Puszczak z serca. „Od dawna byłem zauroczony pięknem i kulturą Kurpiowszczyzny, a od kiedy wybrałem na żonę nowogrodziankę, reszta była oczywista" – powiedział kiedyś tygodnikowi „Kontrakty". Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Nowogrodzie.

PROF. SIMONA Kossak z Białowieży i Joanna Wierzbicka z Warszawy – to laureatki tegorocznych nagród i medali im. Wiktora Godlewskiego, przyznawanych przez kapitułę powołaną przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bogutach.

„DRAMAT i tragedię pozostaw teatrowi" – pod takim hasłem w Teatrze Lalki i Aktora w Łomży odbyły się eliminacje regionalne do konkursu wojewódzkiego pod takim samym tytułem. 14 gimnazjalnych grup teatralnych zaprezentowało własne spektakle, poświęcone walce z uzależnieniami.

45 TOMÓW „Encyklopedii Britannica" w polskojęzycznym wydaniu wzbogaciło księgozbiór Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży.

PRZEZ ponad miesiąc rolnicy blokowali drogę nr 61 w Chojnach Młodych i w Kisielnicy, domagając się od rządu m.in. poprawy opłacalności produkcji.

25 LAT świętował Zespół Pieśni i Tańca „Łomża".

WIEŚCI Z ODDZIAŁÓW

Białystok

23 stycznia dopiero mogliśmy zorganizować nasze spotkanie opłatkowe. Planowaliśmy je wcześniej na 9 stycznia, ale prezeska – po dwóch latach czekania – otrzymała wreszcie skierowanie do sanatorium (w dodatku do Ciechocinka) czego nie mogła się wyrzec, a członkowie oddziału nie chcieli się wyrzec jej obecności. Przyszło zaledwie 12 osób, ale jakich! Wszyscy pełni szampańskich humorów i wszyscy jak „mędrcy świata" z darami: wykwintne śledziki, indyk z borówką, domowe pączki i inne cudeńka.

Przyszedł nowy członek Oddziału, Zenon Świtaj. Omówiliśmy wyniki konkursu na prace magisterskie o Łomży. Jakże ciekawie i wyczerpująco przedstawili temat specjaliści z tego tematu: prof. Adam Dobroński i mgr Jan Borawski. Miód się lał po naszych sercach, gdy usłyszeliśmy, że temat „chwycił", a wyniki konkursu przeszły oczekiwania. Miło nam było usłyszeć, że jednym z fundatorów nagród był sympatyk naszego Oddziału, pan Staś Łuniewski, właściciel „Astwy". Konkurs odbił się dość szerokim echem w naszym radiu i dziennikach („Kurier Poranny", „Gazeta Współczesna"). Uradowała też nas wiadomość o tym, że prezydent Łomży zatrudnił na stażu jedną z laureatek konkursu. Warto chyba podkreślić, że największą zasługę w inspirowaniu konkursu ma prof. Adam Dobroński, a drugą zasłużoną jest nasz wiceprezes Janek Borawski. Profesor poinformował, że konkurs będzie kontynuowany. Wokół tematyki prac

Prokuratorzy podsumowani

W ub.r. Prokuratura Okręgowa w Łomży zarejestrowała 8573 sprawy – poinformowali podczas konferencji prasowej szefowa prokuratury Krystyna Michalczyk-Kondratowicz i jej zastępca – Sławomir Kołakowski. Spraw było o ponad 300 mniej niż rok wcześniej – można zatem mówić o pewnym spadku przestępczości. Wszystkie prokuratury rejonowe z okręgu skierowały do sądów ponad 2,5 tys. aktów oskarżenia.

Łomżyńscy prokuratorzy mają się czym pochwalić: wzrósł tzw. wskaźnik efektywności i wskaźnik skuteczności ścigania. Niestety, prokuratury mają coraz więcej zajęcia: każdy z prokuratorów okręgu prowadził w miesiącu aż 31 spraw. To jeden z najwyższych wskaźników w kraju.

Sprawdziła się potrzeba powołania przed trzema laty wydziału śledztw Prokuratury Okręgowej. Nowym naczelnikiem został prok. Tadeusz Marek. W ub. r. zarejestrowano w tym wydziale 45 spraw. Dotyczyły one głównie wyłudzenia podatku VAT, kredytów i towarów oraz nieprawidłowości w obrocie paliwami.

Prokurator Krystyna Michalczyk-Kondratowicz poinformowała, że prowadzi starania o utworzenie w kierowanej przez siebie placówce wydziału ds. przestępczości zorganizowanej. Potrzebę taką uzasadnia położenie Łomży w pobliżu granicy wschodniej. Tu krzyżują się szlaki międzynarodowych, zwłaszcza wschodnich, grup przestępczych. W Łomży funkcjonariusze krakowskiego oddziału Centralnego Biura Śledczego udaremnili próbę wprowadzenia do obiegu kilkuset tysięcy sfałszowanych dolarów. Istnieją podejrzenia, że część prowadzonych tu spraw wiąże się z działalnością zorganizowanych grup przestępczych działających w rejonie Warszawy. Wydział ds. przestępczości zorganizowanej – wspólny dla okręgu ostrołęckiego i łomżyńskiego – odciążyłby w poważnym stopniu prokuratury warszawskie.

Ponadto – poinformowała Prokurator Okręgowy – trwają starania o przywrócenie do okręgu łomżyńskiego Prokuratury Rejonowej w Grajewie, włączonej niedawno do okręgu suwalskiego.

Odprawa posła?

Poseł Mieczysław Czerniawski z Łomży został wyrzucony z Klubu Parlamentarnego SLD. Klub wezwał go też do złożenia mandatu – poinformowała PAP. Jak się okazało klubowy kolega posła Czerniawskiego, Jan Chaładaj użył jego karty w głosowaniu nad wotum nieufności dla wicepremiera Marka Pola. Poseł Czerniawski przebywał w tym czasie poza Sejmem, na zwolnieniu lekarskim. Skąd poseł Chaładaj wziął jego kartę? Poseł Czerniawski tłumaczy, że zostawił ją w czytniku urządzenia do głosowania na poprzednim posiedzeniu Sejmu. Poseł Chaładaj zapewnia, że Czerniawski nic na temat jego podwójnego głosowania nie wiedział i przeprosił go za użycie osobistej karty do głosowania, która jest także legitymacją poselską. Mieczysław Czerniawski, który jest przewodniczącym Sejmowej Komisji Finansów Publicznych zapewnia, że ma czyste sumienie i dlatego nie zamierza odwoływać się od decyzji Klubu SLD. Wierzy, że kierownictwo klubu z własnej inicjatywy wróci do tematu i przyzna mu rację. Te same powody decydują o tym, że M. Czerniawski nie zamierza składać mandatu. – Nie mam z tą sprawą nic wspólnego – twierdzi Mieczysław Czerniawski.

Nieoficjalnie mówi się, że poseł Mieczysław Czerniawski padł ofiarą otwartej już wojny pomiędzy ugrupowaniem prezydenckim, a premierowskim.

długo toczyła się dyskusja. m.in. Tadeusz Mieszkowski zgłosił konieczność zabezpieczenia odkopanych fundamentów na Wzgórzu św. Wawrzyńca i proponował tam zbudowanie choćby kaplicy. Padła też propozycja zorganizowania podczas najbliższego lub przyszłego Zjazdu wycieczkę po Ziemi Łomżyńskiej, szlakiem ocalonych dworków ziemiańskich.

Ciekawy temat do dyskusji dała niedawno wydana biografia zasłużonego syna Ziemi Łomżyńskiej, ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego. Powinniśmy lepiej znać historię życia naszego Rodaka, a w Łomży powinna być ulica imienia ks. arcybiskupa.

Potem dyskusja przerzuciła się na XI Zjazd Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej. Prawie wszyscy deklarowali w nim swój ewentualny udział.

Celina Chludzińska-Sych
Sekretarz Oddziału

25 lutego (wtorek) urządziliśmy karnawałowy wieczorek. Początkowo było nas tylko 14 osób, w tym zaproszony gość – prof. Maria Borawska oraz nowy członek naszego Oddziału – senator, mec. Jan Chojnowski. Zaczęło się jak zwykle częścią oficjalną, którą poprowadziła prezeska. Wśród wielu poruszonych tematów, m.in. przygotowaniom do czerwcowego Zjazdu w Łomży i Zlotu w Nowogrodzie, ważnym tematem był radosny fakt nadania polskim organizacjom harcerskim jako patrona – ks. hm. Stefana Frelichowskiego. Radosny, bo budzący nadzieję i szansę na pojednanie polskiego harcerstwa. Postać ks. Frelichowskiego warta jest szczególnego i szczegółowego omówienia. To niezwykły człowiek. Jego życiorys bohaterski, piękny i typowo polski należałoby przedstawić szerszym kręgom. Na razie może wystarczy przytoczyć Jego słowa sprzed wojny na temat harcerstwa: „Gdyby istniał na świecie kraj, którego

str. 20

Z PRAC ZARZĄDU GŁÓWNEGO

■ 28 stycznia prezydium ZG spotkało się z kierownictwem Drużyny Weteranów Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej. Oceniono funkcjonowanie porozumienia o współpracy drużyny i ZG TPZŁ z 6 marca 1999 r. Uznano, że współpracę tę charakteryzuje partnerstwo i koleżeństwo. Zdaniem komendanta drużyny, Jerzego Sawickiego, dobra atmosfera i porozumienie zależy od ludzi, stąd nie należy jej w żaden sposób ograniczać lub określać sztywno przepisami i regulaminami. W tej atmosferze – w opinii wszystkich uczestników spotkania powinny przebiegać przygotowania do XI Zjazdu Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej, a także do innych czekających nas wydarzeń, takich jak n. p. nadania szkole w Konarzycach imienia Jadzi Dziekońskiej, wręczenia tej szkole sztandaru (maj), oraz XX Zlotu Drużyny Weteranów – Harcerzy w Nowogrodzie (czerwiec).

■ 26 lutego prezydium ZG wysłuchało sprawozdania przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Kazimierza Frąckiewicza z kontroli działalności finansowo-gospodarczej za 2002 rok. Zgodnie z przedłożonymi dokumentami, działalność ta prowadzona była prawidłowo, a dokumentacja księgowa jest przejrzysta i nie budzi zastrzeżeń. „Komisja pozytywnie ocenia całokształt działalności finansowo – gospodarczej Zarządu Głównego TPZŁ i nie wnosi uwag ani wniosków do tej działalności" – czytamy w protokóle.

Prezes ZG Zygmunt Zdanowicz poinformował o spotkaniu z dyrektorami szkół ponadgimnazjalnych, związanym z przygotowaniami do XI Zjazdu Wychowanków i Nauczycieli. Do końca marca do oddziałów trafią materiały promocyjne i karty zgłoszeń.

Postanowiono zwrócić się do oddziałów TPZŁ o przekazywanie – zgodnie ze Statutem TPZŁ – 20 proc. składek członkowskich do Zarządu Głównego.

Prezydium postanowiło także zorganizować drugą edycję konkursu na najlepsze prace magisterskie związane tematycznie z Ziemią Łomżyńską. Pozytywnie ustosunkowano się do propozycji prof. Kazimierza Pieńkowskiego w sprawie utworzenia w Łomży państwowej wyższej szkoły zawodowej.

■ 26 marca prezydium ZG TPZŁ po raz kolejny zajęło się oceną przygotowań do XI Zjazdu Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej. Stwierdzono, że najważniejszym problemem którym w najbliższych dniach i tygodniach powinien zająć się Zarząd Główny, ale także wszystkie Oddziały Towarzystwa, to promocja Zjazdu we wszystkich środowiskach łomżyniaków na terenie kraju i poza granicami. Jest to bowiem jedna z gwarancji licznego ich udziału w czerwcowym spotkaniu w rodzinnym mieście. Prezes ZG odbędzie spotkania z dyrektorami wszystkich szkół ponadgimnazjalnych. Ostateczny program Zjazdu zostanie zaprezentowany na najbliższym plenarnym posiedzeniu ZG TPZŁ. Odbędzie się ono najprawdopodobniej w dniach 9 –11 maja w Osowcu. Prezes Zygmunt Zdanowicz poinformował, że Wydział Finansowy Urzędu Miejskiego w Łomży dokonał kontroli sposobu wykorzystania dotacji przyznawanych Zarządowi Głównemu przez miasto. Kontrola nie stwierdziła żadnych uchybień, nie wydano żadnych wniosków pokontrolnych.

Prezes ZG poinformował także, że Zarząd Główny będzie uczestniczył w promocji książki Anieli Malanowskiej „Ruch podziemny w Zambrowie i pow. zambrowskim", na której wydanie środki przekazały m.in. władze Zambrowa. Zarząd Główny ufunduje także autokar na wycieczkę dla laureatów konkurs „Poznajemy Ziemię Łomżyńską", organizowanego wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną oraz Biblioteką Pedagogiczną w Łomży. Zarząd Główny przekaże 200 zł na nagrody dla laureatów konkursów wielkanocnych w Zbójnej.

ze str. 19

WIEŚCI Z ODDZIAŁÓW

obywatele byliby wszyscy harcerzami, byłby to najszczęśliwszy kraj na świecie". Czyż to nie piękne i wzruszające?

Upłynęła prawie godzina spotkania, gdy dzwonek u drzwi oznajmił nam wizytę niespodziewanych a przemiłych gości z Łomży, z Zarządu Głównego TPZŁ. Nastrój ożywił się jeszcze bardziej. Prezes Zygmunt Zdanowicz pochwalił naszą działalność, szczególnie w dziedzinie propagowania prac magisterskich na tematy łomżyńskie, a i sekretarz Wawrzek Kłosiński nie szczędził pochwał, w których pławiliśmy się jak w czerwcowym (zjazdowym) słońcu, choć to był luty.

Profesor Adam, który na poprzednim zebraniu nie obiecywał swojego udziału w Zjeździe („ja nie kończyłem szkół w Łomży") pod wpływem chyba tego „słońca" przyrzekł nie tylko przyjazd , ale i udział w galowym polonezie. Profesor właśnie wrócił z Londynu, gdzie brał udział w badaniach nad zagadką śmierci generała Sikorskiego.

Potem nastąpiły przyjacielskie rozmowy, wspólne śpiewy i solowe, a górował w tych ostatnich niewątpliwie Zbyszek Nasiadko, który obiecał uświetnić nasz czerwcowy Zjazd przyśpiewkami kurpiowskimi, które wykonuje swym dźwięcznym, silnym głosem, jak chyba nikt inny na świecie.

Zakończyliśmy spotkanie Kręgiem Harcerskim, ze splecionymi dłońmi, przy gasnących płomieniach kominka i wspólną pieśnią: „Ogniska już dogasa blask, braterski splećmy krąg, W wieczornej ciszy, w świetle gwiazd – ostatni uścisk rąk"...

Anna Badyda
Prezes Oddziału Białostockiego

Kraków

Przesyłam informację o spotkaniu towarzystw kultury zrzeszonych w Małopolskiej Radzie Regionalnych Towarzystw Kultury. Rada została rozwiązana na VII Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury w Gorzowie Wielkopolskim we wrześniu 2002 r. Kongres ten powierzył misję powołania Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej. W jednym z referatów („Zadania towarzystw regionalnych w pielęgnowaniu kultury ludowej") prof. Zygmunt Kłodnicki z Cieszyna wspomniał o Kaszubach i Kurpiach – o regionach, których kultura ludowa opierała się na działalności jednej lub dwóch osób: „(...) żeby przywołać tu małżeństwo Gulgowskich na Kaszubach i Adama Chętnika na Kurpiowszczyźnie".

Zadaję sobie pytanie czy towarzystwa regionalne w nowej sytuacji kulturowo-historycznej znajdą swoje miejsce w Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP i czy zgłoszą akces przystąpienia do niego. Odnoszę wrażenie, że fundacje, spółki tworzone w celach komercyjnych cieszą się większą przychylnością ze strony władz. Sytuacja jest bardziej korzystna, gdy w skład samorządów wchodzą niektórzy działacze stowarzyszeń kulturalnych. Zakończę słowami ks. J. Pasierba: „Małe Ojczyzny uczą żyć w wielkich Ojczyznach. Wszak każda nasza mała Ojczyzna jest częścią Polski i częścią Europy".

Słowa znamienne, wszak Adam Chętnik już w latach 20. pisał:

> Kto będzie kochał serdecznie swój zakątek
> to Ojczyznę całą również będzie miłował
> bo będzie czuł, że Jego Skiba Ojczysta
> jest cząstką Wielkiej Polski.

Ewa Chętnik–Donatowicz
Prezes Oddziału Krakowskiego

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

FUNDACJA „Sport w policji" uruchomiła w Komendzie Miejskiej Policji w Łomży nowoczesny gabinet treningowy za 30 tys. złotych.

OKOŁO 200 Czeczenów manifestowało na łomżyńskim rynku przeciwko wojnie w swoim kraju, w 59 rocznicę masowych deportacji narodu czeczeńskiego do Kazachstanu. Manifestanci pochodzili z ośrodków azylanckich w Łomży i Czerwonym Borze.

PONAD 30 interesantów załatwili łomżyńscy prokuratorzy w ramach Tygodnia Ofiar Przestępstw.

465 POŻARÓW gasili w ub. r. łomżyńscy strażacy. Trzech zostało rannych w trakcie akcji ratowniczej.

KIEROWANY przez Jarosława Osickiego Teatr „Trzy Grosze" z Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych w Łomży zdobył III nagrodę na X Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Amatorskich „Odeon" w Andrychowie. Nagrodę aktorską otrzymał Łukasz Juszczyk. Jedenastu młodych aktorów prezentowało znakomite przedstawienie „Co żołnierz miał z trzech groszy czyli krotochwila wielce starodawna" według scenariusza Jacka Stwory i Leszka Herdegena.

46-LETNI Marek K. – mieszkaniec kamienicy przy ul. Bernatowicza 5 w Łomży spowodował eksplozję gazu propan – butan. Sam zginął na miejscu. Obrażenia odniosło czterech interweniujących policjantów oraz dwoje mieszkańców kamienicy. Żonie Marka K. i jego dzieciom udało się w porę zbiec z mieszkania.

SPÓR o zaległe podatki prowadzą władze Łomży z Polskimi Kolejami Państwowymi. Ich zdaniem PKP zalega miastu kilkadziesiąt tysięcy złotych.

EPIDEMIA? Łomżyńskie szkoły i zakłady pracy spustoszone przez grypę: w niektórych klasach na zajęcia przychodzi 6–9 uczniów. Przychodnia przy ul. Wyszyńskiego tylko jednego dnia przyjmuje około 160 pacjentów.

KATOLICKI Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy (ul. Sadowa 3) poświęcił biskup Stanisław Stefanek.

Zygmunt Zdanowicz

W imię Kulki

Nie umiera ten,
kto trwa w pamięci żywych...

Od czasu do czasu trafiam na zbiorek poezji Jana Kulki, przed laty mi ofiarowany z dedykacją. Nigdy nie odkładam go, by nie przeczytać choć kilku strof Jego poezji. Wtedy, gdy na chwile przystaję nad grobem, to wraca Jego obraz z zaangażowanych spotkań z młodzieżą naszej szkoły.

Styczniowe spotkanie grona najbliższych przyjaciół i znajomych w tle Jego portretu, zdjęć z życia, karykatur, wielu prac twórczych, rekwizytów i sprzętów z którymi obcował na co dzień, w chwili zadumy gdy aktor czytał Jego wiersze, a następnie w gwarze zewsząd dochodzących odgłosów rozmów o Janku, o artyście, o przyjacielu – to właściwie spotkanie z nim – Artystą, Janem Kulką.

Ten gest pamięci, niecodzienny klimat spotkania, który trwał i przywołanie go do nas, do żywych, zrobił na mnie – i nie tylko na mnie – wielkie wrażenie. Przecież to ktoś z nas, ktoś kto wpisał się pracą twórczą w życie Ziemi Łomżyńskiej. Tu mieszkał i tworzył przez 23 lata. Dla niej zostawił Kłodzko i Ziemię Kłodzką, z którą był związany przez lat 19. Zadebiutował na Śląsku – skąd pochodzi – w 1956 roku wierszem „Jesień i dziewczyna".

Staranność wystawy i opracowania „Wspomnienie – Jan Kulka 1937–2000" – to zasługa Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych – Galeria Pod Arkadami.

Zacytujmy zatem: „Jan Kulka był autorem licznych tekstów literackich, z których wiele przetłumaczonych zostało na języki obce. Z bogatego dorobku należy wymienić te, które wiążą się z Ziemią Łomżyńską, lub tu zostały wydane: „Kamienie wołać będą" (poemat), Łomża 1982, „I powraca wiatr..." (wiersze wybrane), Łomża 1984, „Ucieczka do Czarnolasu" (poemat), Łomża 1984, „Czemu tego nie zrobili Polacy" (wiersze), Łomża 1986, „Ten" (wiersze), Warszawa 1987, „Dla ciebie ten widok z okna (wybór wierszy), Łomża 1990, „Obcym wstęp wzbroniony" (opowiadania), Łomża 1991, „Nie ma wyjścia z labiryntu" (wiersze), Warszawa 1992, „Traktat o szarej godzinie" (wiersze), Łomża 1994, „Barwy nocy" (wiersze), Łomża 1996,"Romanse z historią" (eseje), Warszawa 1997, „Wiersze wybrane", Warszawa 1997, „Odczuwanie duszy świata: glosa o poezji i dramatach Karola Wojtyły", Łomża 1999, „Łowca złudzeń" (poezje), Łomża 1999.

Sceneria wystawy, poświęconej Janowi Kulce w Galerii Pod Arkadami stała się też tłem dla podsumowa-

str. 22

ORDYNARIUSZ diecezji, bp Stanisław Stefanek poprowadził rekolekcje wielkopostne dla 1,5 tys. rolników z całej diecezji w kościele w Sokołach.

ŁOMŻYŃSKI Oddział „Solidarności" zorganizował seminarium poświęcone międzynarodowym standardom pracy oraz integracji z Unią Europejską. Wykład wygłosił dr Tomasz Wójcik z Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie.

17 TYSIĘCY dolarów otrzyma Stowarzyszenie „Edukator" w Łomży z Ambasady USA w Warszawie na realizację projektu „Aktywność mieszkańców wsi drogą do społeczeństwa obywatelskiego".

POD opieką nauczycielki, Alicji Zdankiewicz, w gimnazjum w Małym Płocku rozpoczął działalność Szkolny Klub Europejski.

WŁADZE powiatu zambrowskiego starają się przekonać mieszkańców i samorząd Zawad do przejścia z pow. białostockiego do zambrowskiego.

PONAD 7600 osób wzięło udział w plebiscycie „Bociany 2002", zorganizowanym przez Radio Łomża.

PRZEDSIĘBIORSTWO Przemysłu Bawełnianego „Zamtex" w Zambrowie zdobyło złoty medal Międzynarodowych Targów Poznańskich za pościel z gofry tkackiej.

W BIBLIOTECE Pedagogicznej przy ul. Skłodowskiej Curie 1 odbyło się spotkanie literackie ks. Jana Żelaznego.

POZYTYWNIE tym razem dla łomżyńskiego schroniska i jego lokatorów wypadła kontrola NIK. Nieprawidłowości dotyczyły jedynie złego stanu technicznego budynku oraz braku w nim instalacji elektrycznych i wodnych. Zniknął problem masowego uśmiercania zatrzymanych w schronisku psów.

ZMARŁ prokurator Marian Latos. W oficjalnym komunikacie Prokuratury Okręgowej czytamy: Jego praca w organach prokuratury była zawsze nierozerwalnie związana z Łomżą. Tu przeszedł wszystkie szczeble swojej kariery zawodowej od aplikanta do zastępcy Prokuratora Wojewódzkiego. W naszych sercach pozostanie jako wspaniały prawnik, dobry kolega i prawy człowiek".

ze str. 21

W imię Kulki

nia I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jana Kulki, zorganizowanego przez Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży. Bardzo ucieszyłem się z faktu, że konkurs spotkał się z tak fenomenalnym zainteresowaniem młodych twórców z całego dosłownie kraju. Przewodnicząca jury, p. Maria Aulich powiedziała: – Mieliśmy autentyczny problem z nadmiarem prac. Poziom był bardzo wyrównany. Nie było grafomanii.

Roman Borawski: – Pamięć o kimś można nosić w sobie, nosić w sercu, dzielić się nią z innymi ludźmi. My postanowiliśmy pamięć o Janie Kulce pielęgnować, kontynuować Jego dzieło propagowania poezji, sztuki. Udało nam się po dwóch latach zorganizować ten konkurs poetycki. Miał on m.in. na celu spenetrowanie lokalnego, łomżyńskiego środowiska literackiego po to, by sprawdzić czy tu są poeci, czy młodzież pisze, czy może są dorośli, którzy piszą a nie mają tego komu pokazać, upublicznić swoją twórczość.

Wpłynęło ponad sto wierszy, z których połowa bezpośrednio nawiązywała treścią – zgodnie z wymogami regulaminu – do naszego miasta. Piękne wiersze o Łomży pisali nawet ludzie, którzy wcześniej nigdy tu nie byli. Jak np. Filip Nowaczyński z Poznania:

– Łomża sprawiła na mnie cudowne wrażenie. Przecież jestem tu po raz pierwszy i gdy tylko minąłem rogatki – wiedziałem, że spełniają się moje wyobrażenia o tym mieście. Co prawda zima i śnieg zawsze zmienia trochę oblicze miasta i nie wszystko widać, a wiadomo też, że jak jest cieplej, to radośniej się wszystko odbiera. Ale kontekst, atmosfera dzisiejszego dnia już przed przyjazdem nastawiły mnie bardzo, bardzo ciepło do Łomży. Nie pomyliłem się ani trochę.

– Zaskoczył nas Pan pomysłem na wiersz: nie udawał Pan, że był już tu kiedyś by przypodobać się jury, jak pewnie czynili to inni autorzy. Pan napisał prawdę: nie byłem. W dodatku otrzymał pan nagrodę...

– To był mój pierwszy pomysł – taki najbardziej banalny: wejść do Internetu, wystukać: www.lomza.pl, znaleźć obrazki, znaleźć opisy i stworzyć pieśń „O, Łomżo ty moja!". Ale gdzieś po drodze olśniło mnie, że byłoby to i banalne i sztuczne i nie moje. W sumie okazało się rzeczywiście, że... prawda zwycięża. Nie żałuję tego.

Prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński: – W grudniu minęły dwa lata od śmierci Pana Jana. Należę do grona szczęśliwców, którzy mogli ściskać jego dłoń. Bardzo zbudowany jestem pomysłem na konkurs noszący imię tego wielkiego twórcy. Cieszę się, że piszą osoby bardzo młode, osoby które nie są nawet z Łomżą związane. Wieliczka, Przasnysz, Poznań... – to znakomita promocja naszego miasta. Tym wszystkim, którzy przyczynili się do promocji Łomży poprzez ten pierwszy konkurs im. Jana Kulki, składam wyrazy swego uznania i gratuluję tej przepięknej polszczyzny, którą miałem zaszczyt usłyszeć w wierszach naszych laureatów.

Barbara Kulka: – Myślę, że Jan jest szczęśliwy i słucha tego wszystkiego, co dziś dzieje się w Galerii Pod Arkadami. Na pewno jest z nami. Zawsze chciał, żeby w Łomży powstał jakiś klub literacki, żeby swoje marze-

nia z Kłodzka przenieść nad Narew. Cieszę się, że część tych marzeń już spełniła się. To będzie żyło i Jan będzie żył w tych ludziach, w tych wierszach.

Cieszymy się bardzo, bo – jak zapowiedział dyrektor MDK–DST Roman Borawski, w przyszłym roku konkurs będzie organizowany ponownie. Ku pamięci Pana Janka, w Jego imię.

Zygmunt Zdanowicz
Fot. Archiwum MDK-DŚT

P.S. Wszystkie wiersze w tym wydaniu „KOmunikatu" pochodzą z konkursu poświęconego Janowi Kulce.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

PRZEMEK Skrodzki – tegoroczny maturzysta Liceum Ogólnokształcącego w Kolnie, dzięki udziałowi w olimpiadach i konkursach przedmiotowych, zdobył indeksy do... kilkunastu uczelni wyższych w całym kraju.

KAROL Kołowski z Łomży został laureatem jednej z trzech głównych nagród w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „Polska Piastowska".

26 MARCA Rada Miejska Łomży uchwaliła budżet na 2003 rok. Dochody mają wynieść 124 mln złotych, wydatki będą niższe o 6 mln., a nadwyżka zostanie przeznaczona na spłatę wcześniejszych kredytów i pożyczek.

807 PRZESTĘPSW zanotowali kolneńscy policjanci w ubiegłym roku; najwięcej – prawie pięćset to zdarzenia o charakterze kryminalnym.

PONAD 40 okazów zgłosili w tym roku łomżyńscy wędkarze do „Kontaktowego" konkursu „Wędkarski okaz roku". Złote medale trafiły tym razem do: Danuty Świetlickiej za 2 kg karasia srebrzystego, Ryszarda Szymańskiego za 4,3 kg leszcza i Czesława Kozłowskiego za lina.

UDANY cykl wojaży artystycznych zapisał na swoim koncie łomżyński Teatr Lalki i Aktora. Artyści z kierowanej przez Jarosława Antoniuka placówki wystawiali swoje spektakle m.in. w Tatrze Lalki „Rabcio"

ZIEMIA ŁOMŻYŃSKA 7 – już niebawem

Bardzo zaawansowane są prace związane z wydaniem kolejnego, siódmego już rocznika Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej – „Ziemia łomżyńska". Dokładamy wszelkich starań, by ta bardzo obiecująco zapowiadająca się książka trafiła możliwie najszybciej do Was, Drodzy Czytelnicy. Zależy nam jednak bardzo na tym, by było to wydawnictwo wartościowe pod każdym względem. Wymaga to jednak n. p. wielu konsultacji z historykami, ale także autorami poszczególnych artykułów. Dziś jednak na pewno możemy Wam rekomendować kilka bardzo interesujących i unikalnych publikacji.

Prof. Zdzisław Wilhelmi w porywającym tekście zatytułowanym „Marsz na azymut" przybliża najciekawsze fakty z działalności kontrwywiadu wojskowego AK w okolicach Łomży. Donata Godlewska wspomina półwiecze archiwum państwowego i ludzi związanych z tą placówką, a ponadto przybliża nam postać św. Andrzeja Boboli i jego związki z Łomżą. Dr Jerzy Jastrzębski pisze o wystawach muzealnych, organizowanych drzewiej w ramach Wystaw Rolniczych w Łomży, natomiast Leszek Taborski – o działalności terenowych struktur POW na przykładzie obwodu 2 Wysokie Mazowieckie X Okręgu Łomża. Polecamy także:

- Jerzy Smurzyński – „Moja Łomża" i „Okupacja w Łomży"
- Halina Miroszowa – „Tak to pamiętam – o Łomży"
- Józef Babiel – „Kronika Ziemi Łomżyńskiej" – kolejna edycja kalendarium najważniejszych wydarzeń, a także tekst poświęcony obchodom 200-lecia Zespołu Cmentarzy Wyznaniowych
- Iwona Krzepkowska Bułat – Wiersze
- Jolanta Żochowska – „Baśnie i legendy regionu łomżyńskiego"
- Jolanta Szabuńko – „Muzeum Szkolne I Liceum im. T. Kościuszki".
- Adam Dobroński – „Łomżyńskie contra Podlasie – na przełomie wieków"
- Jan Truszkowski i Feliks Babiel – fragmenty wspomnień z Syberii
- J. Grzymkowska, A. Januszkiewicz i A. Malanowska – „Żeńskie pensje prywatne w Łomży"
- Aniela Malanowska – „Kobiety z powiatu zambrowskiego w walce z okupantem"
- Tadeusz Trembiński – „Martyrologia nauczycieli pow. łomżyńskiego podczas okupacji niemieckiej"
- Marian Filipkowski – „Pomoc robotnikom przymusowym na zapadłym pograniczu"
- Leokadia Krubska Kędzierska – „Mój życiorys"
- Janusz Gwardiak – „Bogumił Kunicki" i „Józef Przybyszewski"
- Kazimiera Doboszewska – „Życiorys łomżyniaka"
- O. Roland Prejs – Jubileusz Prowincji Warszawskiej Ojców Kapucynów
- Jacek Chyliński odkrywa niecodzienny życiorys dr. Włodzimierza Chylińskiego i nie tylko...

To – oczywiście – tylko część propozycji, które wypełnią najnowsze wydanie naszego rocznika. O kolejnych szczegółach – będziemy informować.

TPZŁ WYDAWNICTWA

ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

w Rabce, Białostockim Teatrze Lalek oraz na scenie impresaryjnej Teatru Narodowego w Warszawie.

FUNKCJONARIUSZE Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na wniosek Prokuratury Okręgowej w Łomży aresztowali prezesów łomżyńskiej spółki giełdowej PEPEES: A. M. i K. G., pod zarzutem działalności na niekorzyść spółki. Zdaniem prokuratury obaj panowie wyrządzili „wielką szkodę" w majątku PEPEES-u.

PROGRAM 3 Telewizji Regionalnej wyemitował program poświęcony Helenie Czernek – jednaj z najbarwniejszych łomżyńskich postaci, założycielce m.in. Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów.

23-LETNI mieszkaniec Srebrowa (gm. Wizna) zamordował 80-letnią sąsiadkę.

DO KOŃCA czerwca potrwa przebudowa skrzyżowania dróg krajowych w Piątnicy.

SZPITAL Wojewódzki w Łomży jest najlepiej w regionie przygotowany do ewentualnego zagrożenia bioterroryzmem – powiedział zastępca dyrektora placówki, Jan Bajno.

AŻ JEDENAŚCIE grup teatralnych z Łomży wzięło udział w międzyszkolnym konkursie „Poznajemy teatr" na mini spektakl teatralny, zorganizowany z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru przez TLiA w Łomży.

I LICEUM im. Tadeusza Kościuszki w Łomży zajęło III miejsce w dorocznym Rankingu „Gazety Wyborczej" na najlepsze licea woj. podlaskiego.

Dziękuję, dziękuję i jeszcze raz dziękuję za „Komunikat", no i za wspaniałą niespodziankę! Nigdy bym nie przypuszczała, że fragment mojego listu zostanie zamieszczony w „Komunikacie" i wyjdzie z tego zupełnie niezłe opowiadanie. Sprawiło mi to naprawdę ogromną radość (...)

Mamy Nowy Rok, oby był lepszy niż ubiegły, ale nie sądzę aby należało spodziewać się poprawy. Zresztą w moim wieku – czegóż można się spodziewać? Każdy dzień przybliża człowieka do śmierci. Może to ze względu na stan zdrowia, ale ostatnio jestem bardzo pesymistycznie nastrojona. Życzę jednak w tym Nowym Roku wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności. Jeszcze raz bardzo dziękuję i serdecznie pozdrawiam.

Iwona Bułat z mężem,
Piastów

Wszystkie przesłane mi materiały są bardzo interesujące i bliskie memu łomżyńskiemu sercu. „Komunikaty" Zarządu Głównego TPZŁ oraz „Zeszyty łomżyńskie" czytam z wielką ciekawością, bo to co zawierają jest w jakimś sensie cząstką mego długiego życia. Zaciekawiła mnie informacja o projektowanym w czerwcu 2003 roku XI Zjeździe Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej. Żałuję, że ze względu na wiek (urodzony jestem w Łomży w 1908 roku) nie będę mógł wziąć w nim udziału. Gimnazjum im. T. Kościuszki jest mi bardzo bliskie. Uzyskałem w roku 1927 w nim świadectwo dojrzałości, co umożliwiło mi studia wyższe i dało podstawę do dalszej pracy, aż do przejścia w roku 1974 z Ministerstwa Edukacji Narodowej na emeryturę; zresztą z dalszą kontynuacją pracy organizacyjnej i pedagogicznej. Proszę złożyć uczestnikom Zjazdu moje najlepsze życzenia. Wszystkie moje przeżycia, dotyczące przecież niemal całego ostatniego stulecia roku 2002, ujęte są w zachowanych w nieprawdopodobnych warunkach dokumentach, w segregatorze wagi ponad 3 kilogramy. Są one teraz „penetrowane" przez wiele osób poszukujących interesujących dla nich materiałów. Osoby te są zdziwione często różnymi informacjami, które bez mego komentarza wydają się niezrozumiałe, bądź nieprawdopodobne. Łączę wyrazy głębokiego szacunku,

Stanisław Kalinowski,
Warszawa

Mama moja była wspaniałym pedagogiem i matką, której do dziś zawdzięczam to, kim jestem. Była przede wszystkim gorącą patriotką i od najwcześniejszych lat wpajała nam miłość do Ojczyzny. Pamiętam nawet książeczkę Mossoczowej p.t. „Z dawnych czasów", gdzie historię Polski autorka przedstawiała dzieciom poprzez legendy, związane ze sławnymi postaciami, np. Królowej Jadwigi czy Kingi – pamiętam je do dziś. W czasie naszych spacerów wiosennych lub letnich uczyła nas przyrody, rozróżniając rodzaje zbóż, drzew, kwiatów, owadów czy ptaków. Przy posiłkach, zwłaszcza tych nie lubianych przez nas, opowiadała przecudne bajki, zawsze z wydźwiękiem etyczno-moralnym. W wolnych chwilach malowała olejne pejzaże oraz zwierzęta – konie, psy. Obrazy te nie przetrwały do dziś, bowiem sowieci zabrali w czasie naszej ewakuacji w roku 1944 do swoich ziemianek. W naszym domu nigdy nie mówiło się źle o ludziach, mama lubiła otaczać się osobami wartościowymi.

Pozwalam sobie przesłać Panu dwa ostatnie egzemplarze miesięcznika „Nasz los" – pisma kombatantów, więźniów politycznych, które dopiero teraz mogą ukazywać prawdę tamtych tragicznych lat. Posyłam je jeszcze dlatego, że pisma tego nie ma w kioskach, nakład mały a redakcja cierpi na chroniczny brak zaplecza materialnego. Myślę, nawet sugeruję, aby może w Łomży ktoś nim się zainteresował i zaprenumerował. Adres redakcji: Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, Zarząd Główny, ul. 11 Listopada 17/19, blok 1. 00-987 Warszawa 4, skr. poczt. 27. To pismo w prezencie zaprenumerowałam moim przyjaciołom, aby sobie przypominali jak to dawniej z Polakami postępowano... Mój mąż był historykiem; podobnie syn poszedł w ślady ojca – więc i ja nie mogę być bierna wobec tematyki związanej z historią II wojny światowej. Ostatnio przeżywaliśmy całotygodniowy program poświęcony tragicznej śmierci gen. Fieldorfa, ps. Nil – zamordowanego w więzieniu mokotowskim przy Rakowieckiej 24 lutego 1953 roku. A ponieważ przyjaźnię się z córką tego wielkiego naszego bohatera, niezłomnego żołnierza i ostatniego szefa KEDYW-u – brałam udział w wielu uroczystościach w Warszawie. Będę chciała opowiedzieć i przekazać bratankowi prof. Lustycha, którego znam to wszystko co Drogi Pan Dyrektor zrobił dla jego Wuja. Sama jestem pełna uznania dla Pana. Łączę wyrazy wielkiej sympatii i szacunku, ściskając prawicę –

Wanda Ney-Krwawicz,
Warszawa

W związku z licznymi pytaniami od nauczycieli i recytatorów w sprawie konkursu recytatorskiego „Uśmiechnięte strofki" ogłoszonego przez Teatrzyk Żywego Słowa „Logos" i Klub Garnizonowy w Łomży, organizatorzy informują że impreza odbędzie się 5 czerwca 2003 roku, zgodnie z terminem podanym w regulaminie. Będzie to już 14 edycja tego konkursu, pod taką nazwą.

Natomiast konkurs, który odbył się 15 lutego b.r. w Teatrze Lalki i Aktora w Łomży, bez zgody wcześniej wymienionych organizatorów, przyjął nazwę „Uśmiechnięte strofki", co wprowadziło w błąd i zaniepokoiło sympatyków Teatrzyku Żywego Słowa „Logos". Myślimy, że organizatorzy tego konkursu przeproszą za zapożyczenie nazwy imprezy i zmie-

nią ją, a następne edycje obu konkursów odbędą się już bez kolizji.

Wszystkim miłośnikom poezji przypominam słowa z wiersza „Noc świętojańska" Jadwigi Łuszczewskiej: „Gdziekolwiek żyją w zgodności bożej miłość z poezją, tam są niebiosa".

Instruktor artystyczny
Teatrzyku Żywego Słowa „Logos"
Witold Długozima

Serdeczne pozdrowienia ze słonecznej Hiszpanii przesyła kapitan Jacek Skowroński wraz z całą załogą statku „Łomża". Statek sprawuje się bardzo dobrze. Pływamy między Bałtykiem a Europą Zachodnią. Obecnie stoimy w Bilbao i wyładowujemy złom przywieziony z Litwy. Na statku – od lutego – jest już nowa załoga (podmiany co 4 miesiące), ale wszyscy o Was pamiętamy i jeszcze raz gorąco pozdrawiamy.

Kpt. Jacek Skowroński
Ms „Łomża", Bilbao

Moje lata w Łomży przypadły na trudniejszy okres – lekcje były na Zjeździe, w niedużym budynku, nazywanym „domem Chodźki", a maturę w roku 1947 pisałem w długim korytarzu, nie całkiem jeszcze odbudowanego gmachu przy ul. Bernatowicza. Z moich profesorów wymienię (zapewne nie wszystkich): Stanisławę Osiecką, Marię (?) Wysłouchową – polonistkę, Ludwikę Starkiewiczową (chemia, fizyka), Zygmunta Filipczuka (fizyka), Stanisława Sosnowskiego (matematyka), ks. Jana Tyszkę i profesora Janickiego, którego imię akurat wypadło mi z pamięci. Jestem profesorem matematyki – kiedyś Uniwersytetu Wrocławskiego, potem Uniwersytetu Śląskiego, obecnie emerytowanym.

Z wyrazami szczerego szacunku i pozdrowieniami –

Jerzy Mioduszewski,
Katowice

Zwracam się z apelem o kontakt do wszystkich, którzy w latach 1939–1945 zetknęli się ze spec-grupą NKWD na Ziemi Łomżyńskiej. Grupa ta przemieszczała się również w stronę Grodna, a nawet Wilna. Interesują nas wszystkie informacje odnoszące się do tej grupy, szczególnie te, o których po 1945 roku nie można było mówić. Apelujemy również o kontakt do tych członków spec-grupy, którzy zechcą to uczynić z własnej woli. Telefon przyśpieszy możliwość skontaktowania się; nasz numer w Katowicach: (032) 258 87 42.

dr Marian Pionk
Dyrektor Krajowego Studium
Polski Podziemnej
ul. Stawowa 8, 40-095 Katowice

Z TORBY LISTONOSZA Z TORBY LISTONOSZA Z TORBY LISTONOSZA

❐ UWAGA KONKURS ❐ UWAGA KONKURS ❐ UWAGA KONKURS ❐

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i Teatrzyk Żywego Słowa „Logos" w Łomży ogłaszają konkurs recytatorski dla młodzieży szkół średnich pod hasłem

STROFY ZNAD NARWI

Konkurs ma na celu promocję twórczości poetów znad Narwi, odkrywanie artystycznych talentów wśród młodzieży szkolnej i promocję Ziemi Łomżyńskiej.

Eliminacje w szkołach powinny odbyć się do 15 kwietnia 2003 r. Troje laureatów z eliminacji szkolnych przechodzi do koncertu finałowego. Do tego właśnie koncertu każdy recytator ma obowiązek przygotować dwa utwory poetyckie, wybranego przez siebie autora. Termin nadsyłania zgłoszeń (adres: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, ul. Polowa 22 18-400 Łomża, „Strofy znad Narwi") upływa 10 maja 2003 r. Zgłoszenie powinno zawierać: nazwę i adres placówki delegującej, telefon, imię i nazwisko recytatora, jego wiek, dane o autorze wiersza i tytuły przygotowanych do prezentacji utworów.

Autorzy strof znad Narwi: Janusz Berner, Jerzy Bińkowski, Andrzej Cholewicki, Mieczysław Czajkowski, Leszek Czyż, Henryk Gała, Jan Kulka, Irena Knapik – Machnowska, Jan Leończuk, Dionizy Maliszewski, Tadeusz Mocarski, ks. Jerzy Sikora, Leonarda Szubzda, Eugeniusz Szulborski, Wiesław Szymański, Joanna Soszyńska, ks. Tadeusz Golecki i inni.

Recytatorzy przyjeżdżają na konkurs na koszt placówki delegującej. Nagrodą główną konkursu jest Złota Strofa. Najlepsi otrzymają nagrody rzeczowe i upominki, a wszyscy uczestnicy – pamiątkowe dyplomy.

❐ UWAGA KONKURS ❐ UWAGA KONKURS ❐ UWAGA KONKURS ❐

Ewa Chętnik-Donatowicz

Jak Chętnik na Wawel wracał

W maju 1947 roku Adam Chętnik przebywał w grodzie Kraka, uczestnicząc w zjeździe kierowników muzeów i pracowników muzealnych. Spotkali się etnografowie, historycy kultury, by dyskutować o sprawach kultury ludowej i muzealnictwa. Profesor Frankowski zapoznał zebranych z formami sztuki w obrzędach ludowych. Profesor Seweryn natomiast wygłosił referat o stylu podhalańskim i rzeźbie sakralnej.

Adam Chętnik zabrał głos na temat tradycyjnego budownictwa kurpiowskiego oraz przedstawił problemy finansowe Skansenu Kurpiowskiego. Stwierdził m.in., że najważniejszym celem żywego skansenu jest zabezpieczenie polskości w sztuce i obyczaju.

Uczestnicy tego zjazdu, wśród nich Adam Chętnik, wzięli udział w wycieczce w Tatry, nad Morskie Oko.

W latach 20., 30., 40. Adam Chętnik zamieszczał swoje artykuły w krakowskich czasopismach. m.in. w roku 1924 w tygodniku „Orli lot" pisał „O Kurpsiu co ksiot paproci zgubziuł", w 1931 r. w piśmie „Lud Słowiański" zamieścił artykuł „Żarna" (studium etnograficzne). W czasopiśmie „Chrońmy przyrodę ojczystą" z 1947 r. ukazały się dwa jego artykuły: „O stanie przyrody w okolicach Dorzecza Narwi Środkowej" oraz „Stan rezerwatów przyrody w pow. ostrołęckim i łomżyńskim". „Kwartalnik Muzealny" z 1949 r. zamieścił artykuł A. Chętnika zatytułowany „Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży".

UWAGA ❐ KONKURS ❐ UWAGA

Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży organizuje konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży pod hasłem

MOJE MIASTO

Cele konkursu:
- kształtowanie wśród uczestników emocjonalnego stosunku do własnego miasta,
- propagowanie różnych technik plastycznych, jako środka wypowiedzi artystycznej,
- zorganizowanie wystawy z okazji Dni Łomży 2003.

Warunki uczestnictwa:
1. Wiek uczestnika: 7–20 lat,
2. Technika: relief, płaskorzeźba (z dowolnych materiałów)
3. Praca powinna mieć zaczep ze sznurka lub drutu do zawieszenia na ścianie.
4. Prace do wysyłki powinny być zabezpieczone przed zniszczeniem w trakcie transportu; uszkodzone nie będą oceniane.
5. Prace powinny być podpisane według wzoru:
   - imię i nazwisko, wiek, klasa
   - nazwa i dokładny adres szkoły
   - imię i nazwisko nauczyciela
6. Format prac dowolny.
7. Prace należy składać lub przesyłać do 25 maja 2003 r.:
   Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych
   ul. Wojska Polskiego 3, 18-400 Łomża,
   tel. (0-86) 216 67 91, 216 32 26.
8. Prace oceniane będą w następujących kategoriach wiekowych:
   - klasa IV – VI szkół podstawowych
   - gimnazjum
   - szkoły ponadgimnazjalne
9. W każdej kategorii wiekowej zostaną ufundowane nagrody rzeczowe, wyróżnienia i dyplomy
10. O przyznanych nagrodach oraz o terminie podsumowania konkursu organizatorzy poinformują odrębnym pismem.
11. Wręczenie nagród i wyróżnień nastąpi podczas otwarcia wystawy pokonkursowej w galerii MDK – DŚT w Łomży.

UWAGA ❐ KONKURS ❐ UWAGA

Filip Nowaczyński
Poznań

Zało(m)żenie

Nie byłem nigdy w Łomży.
„Cóż z tego?" – ktoś zapyta.
„Czy wszędzie bywać trzeba?
Czy wszystko trzeba czytać?"

Alem ja w Łomży nie był!
Nic nie wiem o tym mieście!
„Nie wszystko wiedzieć trzeba!
Uspokójże się wreszcie!"

A jeśli tam, w tej Łomży,
Dzieją się dziwy jakie?
Jeśli to raj tęskniony?
Mam obejść się ze smakiem?

Kto wie, czy w Łomży właśnie
Nie porwie mnie olśnienie?
Mam całą moją przyszłość
Skazać na niespełnienie?

O Łomży śnię po nocach,
W cudne ją stroję kształty.
Już tylko za nią tęsknię!
Niczym mi Tatry, Bałtyk!

Łomżo! Mekko Ty moja!
Kiedyż u bram Twych stanę?
Tak to już jest z człowiekiem:
Najdroższe, co nieznane...

„Łomżyńska Zima"

Kilkudziesięciu zawodników z całego kraju spotkało się w Hali Sportowej im. Olimpijczyków Polskich w Łomży, na VI Ogólnopolskim Turnieju Minikoszykówki Chłopców „Łomżyńska Zima 2003" pod patronatem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Przyjechali bardzo młodzi koszykarze m.in. z Białegostoku, Katowic, Pisza, Elbląga, Zambrowa i Łomży. Trzydniowe, znakomicie przygotowane zawody, odbywały się o Puchar Prezydenta Miasta Łomży.

– Turniej „Łomżyńska Zima" , który po raz szósty odbywa się w tej gościnnej hali sportowej, już na trwałe wpisał się w kalendarz imprez tej szkoły, tego miasta, całej Ziemi Łomżyńskiej. Drużyny pokazały najwyższy kunszt sportowej walki, przyniosły kibicom wiele emocji – powiedział wiceprezes ZG TPZŁ, Edward Matejkowski.

Zdaniem jednego z organizatorów, Wojciecha Kamińskiego, Turniej jest świetna okazją do promocji Ziemi Łomżyńskiej: – W Łomży od lat spotykają się zawodnicy, którzy często nawet nie wiedzieli dotąd gdzie leży Łomża. Teraz, kiedy tu przyjechali, zobaczyli zabytki, najpiękniejsze zakątki, na pewno te ich – także pozasportowe wrażenia – zmienią się na korzyść. A przecież dodać trzeba, że te turnieje cieszą się znakomitą opinią w całym kraju. Robimy wszystko, mimo coraz trudniejszej sytuacji finansowej, by z Łomży z nagrodami wyjechało jak najwięcej zawodników.

– W tym roku przyjechało do nas 8 zespołów – mówi Andrzej Wojtkowski, jeden z organizatorów turnieju. – Faworytem od początku była drużyna UKS 27 Katowice. To nieoficjalny mistrz Polski w tej kategorii wiekowej.

W bardzo emocjonującym spotkaniu podopieczni Dariusza Węgrowskiego w Łomży przegrali z Katowicami zaledwie... 11 punktami. – Rywal jest silny, ale trzeba pamiętać że zespół z Katowic skupia chłopaków z całego miasta. Mój zespół – UKS „Łomżyczka 10" to uczniowie tylko z jednej szkoły – z „dziesiątki". Ale dzięki takim właśnie zespołom jak Katowice, Pisz, Elbląg – turniej ma bardzo wysoki poziom. Jeśli „załapiemy się" do pierwszej czwórki – będziemy mogli mówić o sukcesie.

W finałowym spotkaniu UKS Katowice 27 pokonał dwoma punktami zespół Gimbasket 15 z Białegostoku. Trener białostoczan, Henryk Leszczewski: – Po cichu, bardzo po cichu liczyłem na niezłe miejsce. Jadąc jednak do Łomży nie wiedziałem do końca na co stać moją drużynę. Ale z każdym meczem chłopcy grali coraz lepiej i mimo, że potencjalnie są trochę słabsi od Katowic, to jednak na tyle są inteligentni, że zrozumieli jakie warunki można postawić rywalowi. Szczęście było bardzo blisko.

Artur Mikruta, trener z Katowic: – Trzeci rok z rzędu uczestniczymy w ogólnopolskich turniejach, odnosimy bardzo duże sukcesy, zajmując 1–2 miejsca. Chłopcy dobrze rokują na przyszłość. To prawda, że już teraz nazywa się nas nieoficjalnymi mistrzami Polski, ale nie przywiązujemy do tego większej wagi, żeby chłopcy nie spoczęli na laurach. Mamy jednak świadomość, że potencjał fizyczny i techniczny jest bardzo duży i jeśli nadal będą solidnie pracować, to w przyszłym roku zawalczymy o to najwyższe trofeum.

Ostateczna klasyfikacja turnieju „Łomżyńska Zima 2003": 1. Katowice, 2. Białystok, 3. Roś Pisz, 4. Elbląg, 5.6.7 – zespoły łomżyńskie, 8. Zambrów.

Anna Szczyglewska
Łomża

pamięci Żydów łomżyńskich

tak cicho
szepcą drzewa
pieśń zimową
dawne ślady
porosła trawa
zapomnienia
umilkły skrzypce
jeśli przyłożysz
twarz do kamienia
usłyszysz śpiew
cichą modlitwę
tańczącego chasyda
jeśli dotkniesz
drżącą ręką
wyrytych imion
poczujesz łzy
płaczących oczu
spadających
po murach
opuszczonej
kamienicy
do zamkniętych
drzwi już nikt
nie zapuka
nikt nie wyjrzy
przez rozbite okno
tylko wiatr niesie
smutną historię
po uśpionych
ulicach miasta

NIEDZIELA PALMOWA W ZBÓJNEJ

Jeśli chcesz w gronie członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej być świadkiem najpiękniejszych obrzędów przedwielkanocnych – weź udział w Niedzieli Palmowej w Zbójnej.

Niedziela Palmowa, 13 kwietnia 2003 r. Dojazd i powrót na koszt własny.

W programie:

- godz. 10.00 – ogłoszenie wyników dorocznego konkursu WIELKANOCNE ROZMAITOŚCI na najładniejsze palmy, pisanki, wycinanki itp.
- godz. 10.50 – procesja z palmami do kościoła p.w. św. Wincentego a'Paulo
- godz. 11.30 – Msza święta z poświęceniem palm wielkanocnych.

Artur Maciak, Przasnysz

Świt nad Narwią

czwartego dnia Bóg stworzył słońce
które spłynęło na ziemię
i oddzieliło dzień od nocy
od tamtej pory najszybciej
budzą się ptaki z wieży Katedry
najwcześniej widzą wschód
na Krótkiej Krzywym Kole i Rybakach
od dachów po ulice świt
żyje kształtem i barwą miasta
w kolejny początek nadziei
wchodzimy pachnąc jeszcze snem
ziemia kręci się tak samo jak nocą
a nam wydaje się, że przyspieszyła

którzy pamiętają tylko zachód słońca
osaczeni stają się
przydrożnym głazem

którzy pamiętają jego wschód
próbują się podnieść

KWIACIARNIA OGRODNIK
Edward Przybylak
Hanka Bielicka:
– Tak pięknych kwiatów jeszcze nie widziałam!
KWIACIARNIA OGRODNIK
Łomża, ul. Sienkiewicza 2
tel. 216 74 41

Wesołych Świąt Wielkanocnych
– życzą
Wanda i Tadeusz Wałkuscy
Łomża, ul. Nowogrodzka 151A
tel. 216 62 95

Gabs Foto Express
Oferujemy:
wywoływanie filmów
wykonywanie odbitek
zdjęcia do dokumentów
reprodukcje
zdjęcia studyjne
reportaże
prezentacje multimedialne
na płytach cd-rom
oprawę zdjęć
bogaty wybór aparatów,
filmów oraz ramek i albumów
Wykonujemy również
ODBITKI
z PLIKÓW CYFROWYCH
z nośników CD, ZIP
Łomża, Stary Rynek 16, tel./fax (0*86) 216 77 16
zapraszamy od 9.00 do 18.00
soboty 10.00 do 15.00

Wydawca: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, 18-400 Łomża, ul. Polowa 22, tel./fax (086) 216 28 33.
Redakcja: Wawrzyniec Kłosiński, tel. (086) 216 49 72; 0601 394 365, współpraca: Adam Dąbrowski.
Zdjęcia: Józef Babiel, Gabs-FOTO Express
Opracowanie graficzne i montaż elektroniczny: Tadeusz Babiel
Druk: Zakład Usług Poligraficznych LIBRA-PRINT, Aleja Legionów 114 B
Biuro TPZŁ czynne: poniedziałek – piątek od 9.00 do 13.00
ISSN: 1509-6912